Ner 67. Kraków, Środa 23 Marca 1887. Rocznik XL.

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 zł.	7 zł.	3 zł.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zł.	8 zł.	3 zł.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscowe prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się z opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 22 marca.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 17 marca b. r. udzielił Najw. sankcyi uchwalonemu przez Sejm galicyjski na posiedzeniu z 19 stycznia 1887 r. projektowi ustawy, którym udzielono gminie miasta Brodów pozwolenie na pobór myta kopytkowego na przeciąg lat trzech.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu szczegółowa dyskusya nad ustawą o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby. Przy paragrafie 37, traktującym o ewentualnem rozszerzeniu powiatowych kas dla chorych, przyjęto następujący wniosek dep. Władysława Czaykowskiego: „O ile przepisy paragrafów 31—34 stosować się mają do chlebodawców tych robotników niestałych, których zatrudnienie z natury rzeczy jest chwilowe, albo nie dochodzi tygodnia, to ureguluje statut powiatowej kasy dla chorych." Następne artykuły niniejszej ustawy aż do art. 45 przyjęto bez dyskusyi, poczem przerwał prezydent dalsze obrady Izby, naznaczając posiedzenie na dzień dzisiejszy.

Izba deputowanych Sejmu węgierskiego obradowała wczoraj nad projektem 52½ milionowego kredytu na cele wojskowe. Przy tej sposobności odpowiadając na interpelacyę Helfego, zaznaczył prezes ministrów Tisza, iż od zawotowania kredytu na uzbrojenie raczej wzmocniła się, niż osłabła nadzieja utrzymania pokoju. Z usiłowań skierowanych ku utrzymaniu pokoju może rząd tylko w tym wypadku oczekiwać skutku, jeżeli monarchia wobec mocarstw, które również życzą sobie pokoju, a jednak znajdują się w pogotowiu wojennem, będzie w możności rzucić swój głos na szalę i w razie potrzeby będzie mogła z całą energią bronić nietylko swoich granic, ale także swoich żywotnych interesów. Co do kwestyi traktatów aliansowych, a w szczególności co do potrójnego niemiecko-austryacko-włoskiego aliansu nie może minister wobec politycznych stosunków objawiać zdania o istniejących lub projektowanych aliansach; może on jednak dla zaspokojenia oświadczyć, iż jedyną podstawą naszej polityki względem wszystkich mocarstw jest usiłowanie utrzymania pokoju przy zabezpieczeniu naszych interesów. Ofiary dla armii były dobrze użyte, gdyż nasza siła siła wojskowa jest dziś tak przygotowaną do boju, jak każda inna w świecie.

Deputacya węgierskiej młodzieży uniwersyteckiej przedstawiła ministrowi obrony krajowej Fejervaremu prośbę, aby ze względu na to, iż los nie dał sposobności każdemu węgierskiemu młodzieńcowi wyuczenia się języka niemieckiego w tym zakresie, aby mógł egzamin na rezerwowego oficera złożyć w tymże języku, postarał się o pozwolenie, aby ci młodzieńcy składali egzamin w języku węgierskim. W odpowiedzi swej wskazał minister na to, iż do obrony monarchii jest w pierwszej linii powołaną wspólna armia, i że głównym warunkiem prawidłowej organizacyi armii jest pewna jednolitość, a to tem więcej w naszej monarchii, złożonej z tak wielu narodów i narodowości. Wspólnym węzłem, jednoczącym siłę wojskową państwa, jest język niemiecki, a przeto jest rzeczą naturalną, iż od oficera musi się wymagać znajomości tegoż języka. Minister ubolewa, iż nie może przyrzec spełnienia prośby studentów, gdyż kroki jego w tej mierze pozostałyby bezowocnemi. Zaleca on im przeto pilność i wytrwałość, a będzie się starał o to, aby przy egzaminie nie zbyt surowo żądano zupełnej znajomości języka niemieckiego. Wnioskų zaś, aby egzamina nie odbywały się w języku niemieckim, nie ośmieliłby się nawet postawić.

Dzisiejszą uroczystość obchodu dziewięćdziesiątej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma, przedstawia przeważna część prasy europejskiej w znaczeniu wydatnie pokojowem.

Dla uniknięcia znużenia, które nadwątlonemu zdrowiu sędziwego jubilata mogłoby zaszkodzić, porządek powinszowań rozdzielonym został na kilka aktów osobnych. Już wczoraj przyjmował cesarz posłów zagranicznych, którzy się z poleceniami złożenia powinszowań imieniem swych potentatów zgłosili, na osobnej audyencyi; dziś w porze południowej przyjmować będzie powinszowania licznie w Berlinie zebranych członków rodzin panujących. Oba ciała prawodawcze i inne korporacye przesłały adresy gratulacyjne na piśmie, reszta osób dystyngowańszych, pragnących wyrażenia monarsze swych życzeń, znajdzie do tego sposobność na wieczorze, który danym będzie w zamku królewskim.

Opis ceremoniału powinszowań, tudzież treść wydatniejszych przemówień przyniosą nam już może, w pewnej przynajmniej części, telegramy dzisiejsze.

Mnożą się znamiona dowodzące, że sojusz Niemiec i Austryi z Włochami jest faktem dokonanym. Urzędowe dzienniki francuskie, rozwodzące się nad możliwemi wynagrodzeniami, jakie Włochy zapewnić w nim sobie mogły, mówiły już przed kilku dniami o nim, jako o rzeczy dokonanej. *Opinione*, odpowiadając na te artykuły, zbija przypuszczenia francuskie co do następstw, nie zaprzecza jednak zawarcia sojuszu, uważając podstawę jego za pokojową. — W dzień imienin Humberta udał się ks. Bismark do posła włoskiego, prosząc go, aby przesłał imieniem jego królowi jego życzenia, czego dawniej nigdy nie czynił. Nowym dowodem zawarcia sojuszu jest podanie się do dymisyi posła niemieckiego w Kwirynale Kendla, który za przyczynę tego kroku podaje ubliżenie, jakie mu zrobiono, że rokowania o sojusz nie odbywały się za jego pośrednictwem, ale warunki umówione zostały między ks. Bismarkiem a posłem włoskim w Berlinie hr. Launay.

Udzielenie Robilantowi wysokiego orderu przez cesarza niemieckiego, i uwagi, jakie nad tem robiły różne odcienia prasy europejskiej, niepodziałały korzystnie na usposobienie pewnej części kół parlamentarnych włoskich. Zaczęto sarkać na służebniczą uległość dla Niemiec, a szeregi opozycyjne wzmocnią się przez to prawdopodobnie nowemi secesyami z partyi rządowej i utrudnią stanowisko Depretisa.

Nie ucierpi jednak na tem sprawa sojuszu. Crispiemu zdaje się już, że się dla niego otwiera droga powrotu do władzy. Aby mu fakt zbliżenia się do Niemiec i Austryi nie stał na przeszkodzie, ogłasza on się teraz także stronnikiem tego przymierza.

W Izbie włoskiej oczekują sprawozdania ministerstwa w sprawie najświeższych zajść w Massawie.

W sprawie nowych ustaw kościelno-politycznych podaje *Pol. Corr.* następujące pismo korespondenta swego rzymskiego, „utrzymującego czucie z kołami watykańskiemi" z d. 17 marca:

„W Watykanie wyczekują z natężoną uwagą postanowień komisyi Izby panów sejmu pruskiego co do ustawy kościelno-politycznej, a mianowicie co do poprawek biskupa Koppa, szczególnie ze względu na przeciwne tym poprawkom prądy, które się w ostatnich czasach w Berlinie ukazywać zaczęły. Wzbudziły też niemiłe wrażenie w Watykanie trudności stawiane w nowszych czasach introdukcyi duchownych. W kołach watykańskich mniemają, że wobec konieczności, aby się państwo z Kościołem porozumiało, powinien rząd staranniej unikać wszystkiego, co utrudnia drogę do zgody. Zaczepki centrum przez część prasy niemieckiej wzbudzają także w Watykanie niezadowolenie. Centrum posiada zaufanie Papieża i oddało sprawie obrony praw kościelnych w Niemczech prawdziwe usługi. Uczyniło też w sprawie septennatu wszystko, czego Papież mógł żądać od niego, umożliwiając przyjęcie odnośnej ustawy."

Zatarg między jenerałem Boulangerem a komisyą wojskową Izby deputowanych nie jest załatwiony. Komisya uważa ogłoszenie listu ministra do komisyi za akt wielce nieparlamentarny, i za niebezpieczną dla kraju chęć szukania popularności, w celu zyskania jakiegoś stanowiska jedynego konsula i na tem opiera też konieczność nieustąpienia w niczem ministrowi. O nim zaś głoszą, że zniecierpliwiony tem, chce się podać do dymisyi, jak nam to już sygnalizowano telegramem wczorajszym.

Nużącą, jak każda bez treści rzecz, epokę wieści i pogłosek na przemian wojennych i pokojowych, przerwały, odwracając od nich zakłopotaną i zahukaną uwagę publiczności: nieudany zamach na cesarza Aleksandra III w Petersburgu, oraz obchód dziewięćdziesiątej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma w Berlinie.

Zamach jest już dlatego faktem ważnym, że jest pierwszym, który, zwrócony przeciw dzisiejszemu cesarzowi, wyraźne przybrał kształty, tak dalece, iż musiał być urzędownie stwierdzonym.

Jakiekolwiek były tu w grze czynniki i odcienia niezadowolonych, co jeszcze dostatecznie wyjaśnionem nie zostało, zamach świadczy o nieprzerwalności spisków w Rosyi, o dalszem trwaniu cichej rewolucyi, może pokrewnej ogólnej europejskiej, mającej przecież swoje specyficznie lokalne znamiona, bo nietylko antispołeczne, ale przeważnie polityczne — oraz zwróconej w pierwszym rzędzie i głównie przeciw osobie Cara, jako uosobieniu obecnego porządku rzeczy politycznego. Zamach jest dowodem, że spisek i rewolucya, że niezadowolenie, odznaczają się tą samą wytrwałością, która jest cechą i zaletą odwieczną charakteru rosyjskiego i postępowania Rosyi.

Pokazało się, że deportacye dziesiątek tysięcy ludzi, że krwawe publiczne i tajne egzekucye, że słowem cały system represyi nie zdołał tej wytrwałości złamać. — Podczas gdy Rosya igrała z polityką rewolucyjną na Wschodzie i pozwalała pod swoją firmą przygotowywać zamachy oraz zrzucenie księcia i rządów legalnych, traktatami uznanych, w łonie samejże Rosyi, tliła się iskra rewolucyjna i znowu buchnęła płomieniem, w ostatniej chwili na razie przygaszonym.

Bądź co bądź stwarza to znowu stan niepewności i niepokoju w samem łonie obszernego państwa i czyni całą jego przyszłość zagadkową. Kto może powiedzieć ilu wśród tej młodzieży uniwersytetu petersburskiego, która na wezwanie rektora intonowała hymn na cześć Cara, było spiskowców, nihilistów, przyszłych apostołów czy ofiar? A chociażby ich liczba nie była znaczną — to wyobraźnia publiczności niezawodnie w każdym widzieć będzie konspiratora i gotowego do poświęceń i śmiałych czynów fanatyka.

Taki stan rzeczy przewidzieć pozwala pełną niespodzianek przyszłość; w pierwszym rzędzie spotęgowanie bezowocnej jak dotąd represyi i chorobliwego systemu rządowego na wszystkich polach; w drugim rzędzie same niewiadome. To pewna, że partya nierozegrana, że się dalej rozgrywa. To widoczna, że choroba jest chroniczna i że zarazem przybiera od czasu do czasu ostre, zapalne znamiona. Złe najniezawodniej tkwi głęboko, a system obecny rządowy, zamiast z niego wyleczać, pozwala mu się zakorzeniać i ogarniać cały organizm. Państwo, które nie cofa się przed najdziwaczniejszemi i najbrutalniejszemi eksperymentami, wywołuje choroby groźne i porusza nurtujące je prądy. Nie czyni go to silniejszem ani na zewnątrz, ani na wewnątrz, a odejmuje mu niektóre pozory siły.

Wątpimy, aby ostatni zamach mógł wpłynąć na zewnętrzną politykę Rosyi. Zużyty to już nieco środek — a doświadczenie uczy, że równie sztuczny, jak zawodny—szukać w przedsięwzięciach zewnętrznych zażegnania groźnych wewnętrznych zawikłań. Chorobę leczyć należy w jej siedlisku. Z drugiej strony wiadomem jest, iż żadne wewnętrzne niesnaski i spiski nie zwracają Rosyi z tradycyonalnych torów jej polityki zewnętrznej. Ale nie ulega wątpliwości, że ostatni zamach w obliczeniu Rosyi, jako mocarstwa w dwóch częściach świata, pominąć się nie da, i że przez to samo jego bezpośrednie, moralne następstwa zaliczyć już trzeba do czynników polityki ogólnej.

Polityka ta święci właśnie dziś nielada uroczystość w Berlinie! Dekoracyjnie i zewnętrznie nie pozostawia ta uroczystość zjednoczonym Niemcom i ich dziewięćdziesięcioletniemu monarsze nic do życzenia. Jest-to pod każdym względem obchód urodzin nietylko najstarszego wiekiem monarchy, ale także najpotężniejszego. Niczego i nikogo tam nie braknie, nawet przedstawiciela religii innej, niż ta, którą władca wyznaje; nawet życzeń domniemanych wrogów, tem mniej wypróbowanych sprzymierzeńców i serdecznych krewnych. Cesarz Wilhelm występuje w całej świetności i blasku — Agamemnona!

Czy zaś istota rzeczy całkiem odpowiada pozorom, czy król królów powagi i mocy swej zupełnie i w równej, jak dotąd był, jest dziś i będzie nadal pewnym i o niej przekonanym? Nie śmiemy na to dać stanowczej odpowiedzi.

To tylko pewna, że pierwsze dreszcze niepokoju i niepewności, odczute w Berlinie, zaraźliwie oddziałały na świat cały, który nie odzyskał ani równowagi, ani spokoju od chwili owych pamiętnych słów ks. kanclerza, „iż wojna wybuchnąć może za dziesięć dni lub dziesięć lat." Są dwa rodzaje niepokoju, jeden pochodzi ze złego sumienia, drugi powstaje wskutek prawdziwego niebezpieczeństwa. Państwo, które kosztem innych, i z pomiataniem, oraz zdeptaniem praw innych zbyt spiesznie powstaje, odczuwa wcześniej czy później oba te rodzaje niepokoju. O ile pierwszy uzasadniony jest psychologicznie i moralnie, o tyle drugi usprawiedliwionym być może tylko faktycznym stanem rzeczy i powstaniem istotnego niebezpieczeństwa. Od tego, czy ono dla Niemiec ks. Bismarka i cesarza Wilhelma, już powstawać poczyna, zależy, o ile się nam zdaje, pokój europejski.

Józef Ignacy Kraszewski.

Nekrologi piszą się o ludziach, których historya mogłaby pominąć, niedość zrozumieć i ocenić ich wartość wewnętrzną bez świadectwa bezpośredniego, których znaczenie i zasługę trzeba wydobyć na jaw i zarejestrować, aby nie zatarła się w pamięci potomnych, nie uległa zapoznaniu. Któżby się odważył, ktoby zdołał ująć w kilku rysach pośmiertnego wspomnienia tak fenomenalną i skombinowaną naturę, tak olbrzymią produkcyę i tę kolosalną spuściznę, jaką zostawia po sobie Kraszewski — literaturze ojczystej?

Za życia jego pisano o nim wiele, a w historyi piśmiennictwa polskiego róść będzie z oddaleniem podziw dla pisarza, który przez sześćdziesiąt lat zapełnił tę olbrzymią sferę, jaka leży między poezyą i historyą — przestrzeń i sferę, która z jednej strony łączy się ze sztuką, a z drugiej z filozofią, a schodzi do potrzeb codziennych, do objawów życia powszedniego, odzwierciedla cierpienia, walki i dążności współczesne.

Aby zrozumieć stan społeczeństwa, tylu skołatanego burzami, aby naznaczyć jego poziom moralny i intelektualny, dyagnozę chorób, porywów, nadziei, zawodów, analiza krytyczna dziś już zaczyna, a będzie powracać w następnych stuleciach do dzieł najpopularniejszego, najpłodniejszego pisarza polskiego XIX wieku.

Kraszewski sam przez się stworzył osobny a olbrzymi dział w literaturze współczesnej, — osobny też dział powstanie z oceny jego stanowiska i jego pism.

Dziewięć lat dobiega, gdy wiedziono go w Krakowie na Kapitol, składano wieńce i dary; wtedy niepowstrzymani ogólnym zapałem, złożyliśmy na tem miejscu w szeregu feiletonów hołd należny przez szczere wyznanie i tego, co prawdziwą zasługą i tego, co bywało zboczeniem.

Ileż cierpień dla narodu, ileż dotkliwych prób i przejść dla jubilata nastąpiło od pamiętnych uroczystości! Serdecznym żalem przejmowała nas dola starca, który legł świeżo pod nadmiarem fizycznych cierpień i moralnych katuszy. Pióro do końca nie wypadło z ręki i z tego ostatniego, najcięższego okresu życia przybyło znów sporo ksiąg i pism. A dziwnie tragicznym jest ten zgon sędziwego tułacza.

Gdy z więzienia szukał pod południowem niebem ożywczych sił, i tu nowa katastrofa nie dozwoliła odpoczynku. To trzęsienie ziemi, po którem zmuszony był chronić się nad jeziorem Lemanu — to jakby odgłos tego, co się dzieje na ziemi polskiej, gdzie tyle nowych przybywa ruin, i jakby obraz stanu politycznego i moralnego Europy.

Fenomen przyrody spotkał się z chwilą chaosu dziejowego — wybuchom żywiołów zniszczenia, zapowiadającym kataklizm wojenny i nowe klęski dla Ojczyzny, odpowiedziało echem to trzęsienie ziemi. Sędziwy tułacz legł wśród tych wrażeń. Co za straszny obraz, jaki bolesny koniec, w tułactwie, opuszczeniu i oddaleniu! Powróci do nas niebawem i odpocznie w grobach zasłużonych na Skałce; otoczy go tu przeszłość dziejowa i wdzięczna pamięć mnogich prac i trudów.

Nie pokusimy się dziś ocenić człowieka, ani pisarza, przypomnimy tylko główne daty życia, a z bibliografii, która tej biografii jest treścią, zaznaczymy celniejsze dzieła, najznakomitsze prace.

Józef Ignacy Kraszewski urodził się dnia 27 lipca 1812 r. w Warszawie, gdy rodzice, zamieszkali stale w grodzieńskim, schronili się chwilowo w stolicy przed przechodem wojsk. Kraszewscy pieczętują się Jastrzębcem; piastowali urzędy ziemskie na Litwie. Dziad Józefa Kajetan, łowczy trembowelski, ożeniony z Elżbietą Michałowską, stolnikówną sanocką; ojciec, Jan Kraszewski, był chorążym prużańskim, posiadał w grodzieńskiem dobra Dołhe i Peresudowicz, zabawiał się literaturą, a sąsiadując czas jakiś z Franciszkiem Karpińskim, napisał jego życiorys do *Noworocznika literackiego.* Matka z Nałęczów Malskich pobożna i wyższego umysłu niewiasta.

Józef Ignacy miał dwóch młodszych braci: Kajetana, który objął dziedziczne dobra, a pisze powieści i komedye; Lucyana, który po r. 1863 był wywieziony na Sybir; oraz siostrę Annę za Gabryelem Duniewskim, zmarłą w r. 1854.

Dziecinne lata spędził w domu rodzicielskim na Litwie, potem w domu dziadostwa Malskich w Romanowie, gdzie zaczął szkoły. Otaczały jego dziecińcstwo patryarchalne i patryotyczne tradycye rodziny.

Od r. 1825—27 uczęszczał do gimnazyum w Białej Radziwiłłowskiej, następnie rok w Lublinie i rok w Swisłoczy. W r. 1829 wstępuje na Wydział lekarski uniwersytetu wileńskiego, wkrótce przenosi się na wydział literacki. Jest w tych datach wychowania pewna ruchliwość, która i dalsze znamionowała życie, a musiała być ta sama pracowitość, skoro podkład naukowy był bardzo gruntowny i szeroki. Zaledwie zaczął słuchać wykładu literatury od profesora Adama Bartoszewicza, ojca historyka, już chwycił za pióro i pierwsze drukuje próby w r. 1829. Zaginął całkowicie ten pierwiosnek potężnego talentu: „Kilka obrazów towarzyskich." W *Noworoczniku literackim* na r. 1831, redakcyi Klimaszewskiego, pojawiają się drobne, jakby dziś nazwano nowelle, humorystycznego zakroju, pod pseudonimem Kleofasa Fakundego Pasternaka.

Czas powstania przebywa Józef Kraszewski w Wilnie i na wsi u rodziny, wstrzymany od udziału, według jednych nierozwiniętą dość jeszcze konstytucyą ciała, według innych więzieniem rosyjskiem. Na uniwersytet wileński powraca w r. 1832 i kończy przed jego zamknięciem w r. 1834. Obok pisania powiastek oddaje się studyom lingwistycznym, zamierza opracować gramatykę porównawczą języków słowiańskich i słownik polsko-rosyjsko-francuski.

Praca gramatykarska zbyt sucha dla bujnej wyobraźni; pierwsze produkcye belletrystyczne wywołują bardzo sprzeczne przyjęcie krytyki.

Gdy przeglądamy chronologiczną bibliografią Kraszewskiego, widzimy dziwny psychologiczny fenomen. Lata pierwszej młodości są mniej płodne, mniej bujne, mniej idealne, zapełniają je przekłady z Pawła Kocka, lub płody pokrewne temu autorowi: „Cztery wesela," „Pan Karol" itp.

Dopiero po przeniesieniu się na Wołyń w roku 1837, gdzie wydzierżawił wieś Omelno w zaciszu wiejskiem, pod wpływem zapewne poetów naszych, zaczynają drgać idealniejsze struny, podnosi się ponad realizm i humorystykę i daje wyraz poetycznym prądom w powieści „Świat i poeta," oraz w zbiorze poezyj. Wcześniejsze są atoli prace treści archeologicznej i historycznej: „Kościół Św.-Michalski w Wilnie," „Rok ostatni panowania Zygmunta III" (1833), „Wilno od początków jego do r. 1750" (1838).

Ożeniony w r. 1839 z Zofią Woroniczówną, córką Wojciecha marszałka szlachty, urodzoną z Kruszewskiej, a bratanką X. Jana Pawła Arcybiskupa i poety, nabywa wieś Gródek w powiecie Łuckim.

Następuje dziesięciolecie najświetniejszej produkcyi powieściopisarskiej, poetyckiej i naukowej.

Między r. 1840 a 1850 Kraszewski podbił ogół czytelników we wszystkich dzielnicach Polski, a ocucił Wołyń. Była to epoka, kiedy z Zachodu dostawały się do kraju najbujniejsze utwory poezyi i literatury emigracyjnej, kiedy Poznańskie przodowało w ruchu filozoficznym, zaczerpniętym z Berlina; trzeci kierunek literacki szedł z zabranych prowincyj i uzupełniał te prądy w powieści, krytyce, pracach historycznych.

W r. 1840 z pracowni Kraszewskiego wychodzi początkowa pieśń „Witoloraudy" — powieści: „Całe życie biedna" „Mistrz Twardowski," ciąg dalszy „Historyi Wilna," „Wędrówek literackich, fantastycznych i historycznych," „Wspomnień Wołynia, Polesia i Litwy" — razem w jednym roku tomów 11 — a wartości o wiele wyższej, niż prace dotychczasowe. Nadto rozpoczyna mieszkając na wsi w Łuckiem i prowadząc gospodarstwo rolne, wydawnictwo miesięcznika *Atheneum*, skupiając w koło niego zastęp pisarzy ustalonego imienia, oraz tych, którzy wnet pod jego kierunkiem dojrzeć mieli.

Dla natury niezmiernie wrażliwej, dla wytężonej ustawicznie wyobraźni, nader ważnym czynnikiem bywało otoczenie. Kraszewski żył w owej epoce w ścisłej przyjaźni z X. Stanisławem Chołoniewskim i X. Wiktorem Ożarowskim, połączył się zaś wspólnictwem zadań i pracy z Arcybiskupem Hołowińskim i Michałem Grabowskim, oddziaływał zaś na młodych, jak Władysław Syrokomla, Adam Pług, Tadeusz Padalica.

W ciągu lat dziesięciu Kraszewski wydał 40 tomów, a wśród nich powieści wielkiego rozgłosu i wpływu, a nie małej artystycznej wartości: „Ostatnia z książąt Słuckich," „Ulana," „Latarnia Czarnoksięska," „Zygmuntowskie Czasy," „Maleparta," „Pod włoskiem niebem," „Milion posagu," „Ostap Bondarczuk," „Jaryna," „Ostrożnie z ogniem," szły nadto poważne prace, jak „Studya literackie," „Pomniki do historyi obyczajów w Polsce z XVI i XVII stulecia," „Litwa, jej starożytne dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia i podania." Gdy wyobraźnia tworzyła postacie powieściowe — badawcza praca sięgała w zamierzchłą przeszłość — zdołał on jeszcze zapuszczać się w ponure głębiny filozofii Hegla i labirynty jego epigonów i napisał o tem dwie mało znane książki.

Domator i wieśniak wołyński, nieznający dotąd zgoła zagranicy, a rzadko wyjeżdżając ze wsi — zdołał on tutaj ogarnąć tak odmienne sfery myśli. Jego umysł stał się przyrządem do wyciskania i przerabiania wszystkiego co współcześnie budziło się na szerokim świecie, aby współobywatelom podać rezultaty najsprzeczniejszych niekiedy prądów, szkół i kierunków.

L. Dębicki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

A wobec tego tracą wiele na znaczeniu wszelkie wieści o odnowieniu lub powstaniu nowych przymierzy. Kombinacye owe, opatrzone zastrzeżeniem, iż celem ich jedynym utrzymanie pokoju, znacznie w ostatnich czasach zdyskredytowanemi zostały. Przymierza wogóle mają znaczenie i praktyczne zastosowanie wtedy tylko, kiedy dla dodatniego, a wytkniętego zawarte są celu. Pomimo zatem niezwykłego nieco, a znowu nerwowego sposobu, w jaki *Reichsanzeiger* doniósł o mającem nastąpić odznaczeniu orderem „czarnego Orła“ hr. Robilanta, mniemamy, że słusznie wytrawniejsze umysły i poważniejsze dzienniki z wielką ostrożnością przyjmują wiadomość o niby odnowionem przymierzu austryacko-niemiecko-włoskiem i wcale nie są skłonnemi przeceniać jego znaczenia i doniosłości.

Raz puściwszy wodze wyobraźni co do kombinacyj politycznych, nie łatwo ją powstrzymać — bezpieczniej a może i praktyczniej przypuścić, że niemoc kombinowania, jest także jedną z chorób, którą dzisiejszy świat polityczny jest dotkniętym i że ona zarówno zapewnić może pokój, jak sprowadzić wojnę, której wszyscy się obawiają, bo nikt nie wie, dokądby ona prowadziła.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 21 marca.

Czynności, połączone z aktywowaniem instytucyi pospolitego ruszenia, czyli z wprowadzeniem w życie ustawy o pospolitem ruszeniu, poszły wcale gładko, tak gładko, jakby się tego spodziewać nie wypadało, jeżeliby wszystkie narzekania na niedostateczność aparatu administracyjnego, zwłaszcza najniższego organu t. j. gminy, były całkiem uzasadnione. Z drugiej strony jednak nie należy lekceważyć faktu, że do bardzo już obfitego szeregu agend poruczonego zakresu działania gmin, przybyła w tym roku nowa, stała, a wcale nie tak łatwa, ani tak prosta, jakby się zdawać mogło. Układanie pierwszych list pospolitego ruszenia stanowiło wprawdzie zadanie najtrudniejsze i najnaglejsze, po którego spełnieniu nastąpi już tylko czynność niejako konserwacyjna co do list obejmujących osoby ze starszych klas wieku, a uzupełniająca co do osób w 19 i 20 roku życia zostających. Pierwsze listy mają być corocznie sprostowane, drugie świeżo układane, więc corocznie spełniane być muszą przez gminy nowe agendy poruczonego zakresu działania, wymagające w każdym razie dużo zachodu i pisaniny. Gdzie, jak np. w Galicyi gminy już obecnie z trudnością tylko i niedostatecznie sprostać mogły w dzisiejszym ustroju swoim wszystkim zadaniom poruczonego zakresu działania, tam nie wiele już potrzeba, aby każda nowa, chociażby najmniejsza agenda, stała się ową fatalną kroplą, od której czara się przelewa, tam każda agenda tego rodzaju stanowi nowy motyw przemawiający za potrzebą reformy ustroju gminnego. Wszystko zatem składa się na to, żeby zainicyonowana przez Sejm galicyjski reforma ustawy gminnej tym razem traktowana była już nietylko jako niezbędnie potrzebna, lecz także jako pilnie potrzebna.

Poznań 19 marca.

▲ Pisałem Wam już o losie, jaki spotkał petycye ojców rodzin poznańskich w komisyi edukacyjnej sejmu pruskiego. Wobec żądania komisyi, ażeby rząd zbadał raz jeszcze kwestyą narodowości petentów, znalazła się rejencya poznańska w wielkim kłopocie; ale ponieważ biurokraci pruscy przyzwyczajeni są, mianowicie wobec nas Polaków, do bronienia niższych organów władzy, i nie przebierają bynajmniej w środkach, przeto sławetna rejencya, szukając nowych „dowodów,“ nakazała szkołom, do których owe dzieci uczęszczają, dostarczyć zeszytów, zawierających wszystkie prace niemieckie odnośnych dzieci. Kajety te są dzisiaj w ministerstwie oświecenia, a prace w nich zawarte mają świadczyć, że owe dzieci nie są Polakami, lecz Niemcami.

Czyż to nie komiczne? A więc prace piśmienne, i to bynajmniej nie samodzielne, lecz albo podyktowane przez nauczyciela, albo też dokładnie przez niego tak co do treści, jak i co do formy wćwiczone, jak Niemcy mówią *eingepaukt*, mają rozstrzygać na rzecz niemieckiej narodowości tych dzieci.

Bardzo dobre zrobiło tutaj wrażenie wystąpienie poznańskiego posła, p. Stefana Cegielskiego, w parlamencie niemieckim przy sposobności obrad nad wnioskiem X. Dra Hitrego, dotyczącym święcenia niedzieli i ograniczenia pracy kobiet i dzieci po fabrykach. P. Cegielski zasadniczo określił stanowisko, jakie w tej sprawie zajmuje Koło polskie w Berlinie, oświadczył się stanowczo za święceniem niedzieli i za tem, ażeby państwo otoczyło większą opieką pracujące po fabrykach kobiety i dzieci. Cała prasa poznańska bez wyjątku z wielkiem uznaniem odezwała się o tem ostatniem wystąpieniu p. Cegielskiego, zwracając mianowicie słusznie uwagę na to, że dzisiaj, kiedy agitatorzy genewscy rozpoczęli już w Poznaniu swe szkodliwe roboty i oszczerstwami swemi, miotanemi na panów, fabrykantów i księży, jakoby obojętnie patrzyli na niedolę warstw niższych, że dzisiaj tego rodzaju stanowcze sformułowanie programu Koła polskiego w Berlinie większą, aniżeli kiedykolwiek, ma doniosłość i może okazać się nader pożytecznem w przyszłości.

Wiadomo, że najniechętniej dotychczas wobec pomysłu nowego Banku Ziemskiego zachowywały się Prusy zachodnie i że z nich wychodziły najczęściej pesymistyczne głosy, nierokujące tej instytucyi powodzenia. *Gazeta Toruńska* dawała niejednokrotnie tym smutnym przewidywaniom jawny wyraz, a świeżo p. Dr Kalkstein w rozprawie, odczytanej na ostatnim sejmiku toruńskim i publikowanej następnie w osobnej odbitce, bardzo nieprzychylnie wyraził się o ideach przewodnich, któremi kierowali się ci, co tworzyli nowy Bank poznański. Nie przecząc bynajmniej, że w broszurze p. Kalksteina znajduje się sporo uwag trafnych i świadczących o nietuzinkowej znajomości przedmiotu, niepodobna mi przyznać, ażeby jego krytyka podstaw, na których opiera się nowy Bank Ziemski, była zupełnie usprawiedliwioną, bo choćby nawet bank ten, jako akcyjny, miał w przyszłości działać przeważnie w interesie akcyonaryuszów, to w każdym razie, jeżeli tylko osiągnie dodatnie rezultaty na tem polu, na którem głównie pracować zamierza, t. j. na polu parcelacyi większej własności, czynność jego może bardzo wielkie naszemu społeczeństwu wyświadczyć usługi. Co ma znaczyć frazes p. Kalksteina, wedle którego „Bank Ziemski miałby racyę bytu, skoroby uznał się za *pia causa*, za skarbonkę do zbierania ofiar, dla której charakter akcyjny jest czczą formą, obraną ze względów prawno-utylitarnych“ — zrozumieć trudno, w każdym razie przyzna każdy, że forma akcyjna zdolna wzbudzić w partycypujących większe zaufanie, aniżeli ten charakter, któryby p. Kalkstein na nowym banku wycisnąć pragnął. Pocieszającą zresztą jest rzeczą, że i Prusy zachodnie zaczynają żywiej interesować się nową instytucyą, a wymownym tego dowodem jest zamieszczony w ostatnim numerze pelplińskiego *Pielgrzyma* list obywatela z pod Starogardu, który gorąco wzywa wszystkich polskich mieszkańców Prus zachodnich, aby obudzili się z dotychczasowej obojętności i wzięli udział w przedsiębiorstwie, które nie myśli bynajmniej zacieśniać swojej działalności na granice Wielkiego Księstwa Poznańskiego, lecz może się stać równie użytecznem i dla społeczeństwa zachodnio-pruskiego. Redakcya *Pielgrzyma* przyjmuje tę myśl bardzo sympatycznie i otwarła już nawet osobną rubrykę dla ofiar na poznański Bank Ziemski.

Mam przed sobą pierwsze roczne sprawozdanie Związku Spółek zarobkowych za rok 1886. Sprawozdanie to przekonywa nas, że społeczeństwo zrozumiało potrzebę takiej instytucyi i że nie skąpi jej kierownikom potrzebnego zaufania — czego najwymowniejszym dowodem jest fakt, że w trzech kwartałach złożono blisko 100,000 marek depozytów. Wielką zasługą banku Związku jest przyjmowanie dziesięciofenygowych oszczędności — szerzące zmysł oszczędności i w klasach mniej zamożnych. Obrót ogólny banku przedstawia się w trzech kwartałach roku zeszłego w sumie przeszło 4½ miliona marek. Po podwyższeniu kapitału zakładowego z 40,000 marek do pół miliona, zadeklarowało do końca zeszłego roku oprócz 200 akcyj złożonych przez założycieli: 16 spółek pożyczkowych 200 akcyj z wpłatą m. 12,550, 61 prywatnych osób 103 akcye z wpłatą 8,650 marek, razem 303 akcye z wpłatą 21,200 marek.

Rząd dał nam znowu wyraźną wskazówkę, że odtąd zamyśla nie przyjmować wcale nauczycieli Polaków do szkół poznańskich. Z powodu śmierci kilku nauczycieli i translokacyi innych, jest przy tutejszych szkołach kilka opróżnionych posad, które z dniem 1 kwietnia mają być znowu obsadzone. Celem wyboru nowych nauczycieli rozpoczęły się tutaj przed członkami deputacyi szkolnej lekcye próby, mające dać miarę o zdolności kandydatów. Między ubiegającymi się o posady przy szkołach poznańskich znajdują się także Polacy, którzy już za dawniejszych czasów przesłali swe wnioski do magistratu. Mimo to na pierwszą lekcyę próby, która się 14 b. m. odbyła w tutejszej szkole przy ul. Wszystkich Świętych, zawezwano samych tylko nauczycieli ze Szląska, których się stawiło siedmiu. Niektórzy z nich są wprawdzie pochodzenia polskiego, ale językiem polskim władają bardzo nieudolnie.

Tutejszy *Dziennik Poznański* podaje wiadomość, że X. Arcybiskup Dinder zaprosił na dzień 22 marca, tj. w urodziny cesarskie, wszystkich księży poznańskich na obiad. Równocześnie nakazał X. Arcybiskup w dniu tym odśpiewać we wszystkich kościołach *Te Deum*.

X. G. Pobłocki, kapłan dyecezyi chełmińskiej, wydał bardzo cenną książkę p. t.: „Słownik kaszubski z dodatkiem idyomów chełmińskich i kociewskich,“ poprzedzony obszernym wstępem o mowie kaszubskiej i gramatycznemi uwagami nad nią.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 marca.

— **Prezydent miasta** Dr Szlachtowski zwołał na dzisiaj pełne posiedzenie Rady w sprawie przyjęcia zwłok Kraszewskiego, które do Krakowa przywiezione być mają, oraz w sprawie złożenia ich tutaj na wieczny spoczynek. By szczegóły tej sprawy omówić i znieść się z reprezentantami Rady, Prezydent zaprosił na wieczór dnia wczorajszego przewodniczących pięciu sekcyj Rady miejskiej, względnie zastępców przewodniczących. Na posiedzeniu tem, które odbyło się wczoraj w biurze prezydyalnem, przyjęto projekt Prezydenta, który dziś pełnej Radzie przedłożonym zostanie, projekt mianowicie przyjęcia i złożenia tu zwłok Kraszewskiego, w grobie zasłużonych na Skałce. Wszystko to ma być podjętem kosztem miasta Krakowa. Celem przeprowadzenia projektu wybranym będzie ściślejszy komitet z łona Rady, który do swego grona będzie mógł przybrać osobistości, których przybranie uzna za potrzebne. Wnioski odnośne przedłożone będą na dzisiejszem poufnem posiedzeniu Rady; zaraz po poufnem odbędzie się jawne posiedzenie, na którem zapadną uchwały.

Z powodu śmierci J. I. Kraszewskiego wywieszone zostały żałobne chorągwie już dnia wczorajszego na gmachu Magistratu i Sukiennicach; dziś zaś na Akademii Umiejętności, Kole artystyczno-literackiem, Czytelni Akademickiej oraz innych instytucyach młodzieży akademickiej.

O ile obecnie sądzić można, pogrzeb J. I. Kraszewskiego w Krakowie odbędzie się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Niektórzy z członków Rady wyrazili życzenie, by wysłać do granic kraju delegacyę po zwłoki, które dziś z Genewy odejdą, i by w pogrzebie mogły wziąść udział deputacye. Projekta te przekazane zostaną komitetowi, który się zajmie urządzeniem pogrzebu.

Prezydent miasta otrzymał następujący telegram z Pragi: Młodzież akademicka czeska wyraża bratniemu narodowi polskiemu głębokie współczucie nad stratą wielkiego Kraszewskiego.

Czytelnia Akademicka.

Redakcya naszego dziennika otrzymała następujący telegram: „Umielecka Biesiada w Pradze czeskiej prosi, abyście sąsiedniemu i bratniemu narodowi polskiemu wyrazili nasz głęboki żal z powodu śmierci wielkiego poety i powieściopisarza tego wieku, tułacza, Kraszewskiego, honorowego członka naszego stowarzyszenia i ulubieńca czytającej czeskiej publiczności.

Dr *Balcar*, przewodniczący. Dr *Jan Strakaty*, starosta.

Młodzież Akademicka zawiązała tu także komitet, który przeznaczył swego przewodniczącego p. Leopolda Jaworskiego, by ewentualnie w komitecie miejskim reprezentował młodzież akademicką.

Do rąk Prezydenta miasta wpłynęła oferta tutejszego przedsiębiorcy pogrzebowego, J. Pękalskiego, w której ofiaruje się urządzić według udzielonych przez komitet wskazówek jak naknajwspanialszy pogrzeb, i to bez żadnego wynagrodzenia.

— **Wizerunek ś. p. J. I. Kraszewskiego**, odbity w wielkim formacie podczas jego jubileuszu w Krakowie w roku 1879 z rysunku Krzesza w zakładzie litograficznym p. Salba, a odznaczający się uderzającem podobieństwem, znajduje się jeszcze w dość licznych egzemplarzach do nabycia u p. Salba, która to wiadomość będzie zapewne w tej chwili dla wielu pożądaną.

— **Wystawa krajowa.** Dziś odbędzie posiedzenie Komisya techniczna, której przewodniczącym jest r. m. Knaus. Rozesłanym już został obszerny program Wystawy etnograficznej, której zadaniem jest przedstawić jak najwierniejszy obraz bytu naszego ludu wiejskiego we wszelkich jego odmianach, właściwych każdej narodowości i każdej miejscowości. Na utworzenie tego obrazu złożyć się ma zbiór przedmiotów odnoszących się do bytu ludowego, a w systematycznym porządku wykazanych w programie, mającym służyć za wskazówkę, ułatwiającą zbieranie i przygotowanie przedmiotów pożądanych dla Wystawy. — Przedmioty te należą do następujących sześciu działów: 1) osada wiejska i mieszkania; 2) narzędzia i sprzęty, używane w życiu codziennem, oraz służące do wszelkiej pracy; 3) żywność i napoje; 4) odzież i obuwie; 5) przedmioty należące do obrzędów i zwyczajów ludowych; 6) przedmioty odnoszące się do sztuki i umiejętności ludowej.

— **Z życia towarzyskiego.** Jakkolwiek pewna liczba osób, które przepędzały zimę w mieście, już je opuściła, lub zamierza opuścić, niemniej jednak salony na przyjęciach wieczornych nie przestają być pełne. Dowodem tego był wczorajszy świetny i bardzo liczny raut u hr. Sabiny Morstinowej, na którym reprezentowane było całe niemal grono towarzystwa z starszego i młodszego świata, a urok zebrania stanowiła uprzejmość gospodyni i zwykły wieniec płci pięknej.

— **Zepchnięcie wagonu.** Gdy wczoraj około godziny 5 wieczorem przesuwano na tutejszym dworcu próżne wagony pociągu osobowego kolei Karola Ludwika na szyny tej kolei przy budce Nr 1, pozostawiono na krzyżujących się szynach próżny wagon od węgli, o który uwadziły przesuwane w tył wagony i wyrzuciły go z szyn do szkarpy przy wale kolejowym. Wskutek takowego uderzenia jeden wagon osobowy został uszkodzony, ze służby jednak kolejowej, zatrudnionej wówczas przesuwaniem, nikt nie uległ szwankowi.

— **Wincenty Wdowiszewski**, dyrektor Archiwum miejskiego, więzień stanu z r. 1848 i 1863, zmarł tu d. 21 bm., przeżywszy lat 60. Pogrzeb odbędzie się d. 23 b. m.

— **Z Uniwersytetu.** P. Ignacy Rosner, syn profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Niepowołani prorocy.** Z powodu rozszerzanych po tuzinkowych pismach niemieckich różnych cudownych wiadomości o przepowiedniach R. Falba, rzekomego profesora i astronoma, co do już zaszłych i zajść mających trzęsień ziemi, a które i do pism naszych ze zbyt małą oględnością się dostały, nastąpiło małe zaniepokojenie między łatwowiernymi, a przedewszystkiem wierzącymi w powagę tytułu profesora i astronoma. U nas te rzeczy rozpowszechniło głównie pismo warszawskie *Bluszcz*, gdzie w artykule p. t. „Trzęsienie ziemi,“ przedstawiającym R. Falba jako znakomitego astronoma, znajdujemy na końcu zapowiedź jakiejś katastrofy na naszej ziemi dnia 22 i 23 marca, z fabryki Falba wyszłą, a według której wyroków jeszcze czeka nas w roku bieżącym 25 dni takich, w których do śmierci powinniśmy być gotowi! Pomijając piękną zasadę życia: „żyj tak, jak gdybyś codzień miał umierać,“ należy się łatwowiernym pewne uspokojenie, a takowe podobno największe się znajdzie w tym fakcie, że głośny dziś Rudolf Falb jest sobie poprostu prorokiem jakich wielu — jest on proboszczem w Obdach w Styryi ×) a wątpimy nawet, by się przyznawał do tytułu profesora lub astronoma, bo ani jednym, ani drugim nie jest, i ani astronomia, ani meteorologia żadną jego pracą poszczycić się nie może, chociaż według pism niektórych, dawno on pono bardzo te niwy uprawia. Wystąpił on przed kilku laty jako „prorok powietrzności“ (*sic!* w tłumaczeniu polskiem przezeń wydanem) z przepowiedniami pogody, a ponieważ zdaje się niwa ta rodzić mu nie chciała, rzucił się na inną dlań przystępniejszą. Że ona mu przystępniejszą, choć wkrótkości wskażemy, połączymy to zaś z odpowiedzią na zarzut, jaki nas spotkać może, a mianowicie, że czyli on jest profesorem i astronomem, czyli też nie, to przecież faktem pono, że przepowiedział zaćmienia, które się ziściły! Otóż, wierząc nawet w autentyczność tych przepowiedni, chociaż one w żadnem naukowem piśmie się nie ukazały, a wiadomości takie, jak owo sławne jego „na szczęście“ podczas trzęsienia ziemi w Zagrzebiu, zaliczając nie do licho odegranych, lecz świeżo upieczonych — przedewszystkiem wiedzieć nam należy, że trzęsień ziemi z mniejszą lub większą siłą występujących, rok rocznie bywa wiele i trafienie ze swą przepowiednią na jakąś datę nie jest zbyt trudnem, pozostaje tylko dla powagi w naukową je ubrać szatę. Tak otwierając pierwszą lepszą książkę naukową astronomiczną, gdzie już podano materyał starannie zebrany i uporządkowany, znajdujemy n. p. w r. 1872 [1]) następujące co do liczby trzęsienia w poszczególnych miesiącach, gdzie w nawiasach podajemy miejscowości europejskie niemi nawiedzone:

w styczniu 15 (Konstantynopol, Bukareszt);
w lutym 5 (Darmstadt, Jassy, Livorno);
w marcu 12 (większa część Niemiec, Genewa, Szwecya, Stuttgart);
w kwietniu 16 (Szwecya, Neapol, Lublana);
w maju 9 (Wenecya, Florencya, Lublana);
w czerwcu 1 (Genewa);
w lipcu 16 (Fiume, Szkocya, Florencya);
w sierpniu 8 (Szkocya, Florencya, Innsbruk);
w wrześniu 8 (Szwecya, Florencya, Darmstadt, Salzburg);
w październiku 14 (Hiszpania, Florencya, Rawenna, Neapol);
w listopadzie 17 (półn.-wsch. Włochy, Szkocya);
w grudniu 10 (Piza, Florencya).

Razem więc, jak widzimy, 131 przypadków, czyli w przecięciu jedno co trzeci dzień, między niemi zaś było 14 niezwyczajnie silnych. Że więc Falbowi, naświęcającemu swe proroctwa dla ich piękniejszego wyglądu do różnych stanowisk księżyca lub zaćmień słońca, takowe rzeczywiście czasem sprawdzić się mogą, nie dziwnego przy tylu i tak częstych przypadkach, to tylko dziwne, że tak oszczędnym jest on w tych swoich przepowiedniach i tak skrytym przed światem naukowym.

Co do trzęsień ziemi, badali te rzeczy uczeni, starając się je nawiązać do różnych czynników atmosferycznych lub kosmicznych — ale dali spokój stawianiu hipotez, nie chcąc wiatrem handlować i swej powagi naukowej na szwank bezużytecznie, z większą szkodą niż pożytkiem ludzkości, narażać. Tak zmarły przed kilku laty sławny astronom i dyrektor obserwatorym w Atenach, J. Schmidt, badał te rzeczy [2]) na podstawie 676 trzęsień ziemi w ciągu 15 lat obserwowanych, co do związku ich ze stosunkami atmosferycznemi, badał je zasłużony na tem polu licznemi pracami A. Porrey, profesor uniwersytetu w Dijon i owoce tych badań obejmujących stuletnie wykazy, a skierowane także do poszukiwań za związkami z księżycem, umieścił w poważnem piśmie naukowem francuskiem [3]) — lecz tak jeden jak drugi zastrzegają się przed stawianiem hipotez, a tem więcej przepowiedni, bo z pracy sumiennej i ściśle naukowej widzieli, że stawiać ich nie mogą. Uczepił się tego dopiero Falb, i jedzie śmiało, nie mając nic do stracenia! My mu tylko szczęśliwej drogi życzyć możemy — dla nas wystarczy piękna przepowiednia naszego własnego proroka: „Kto się w opiekę odda Panu swemu...“ *Dr W.*

— **Odzyskanie spadku.** W tutejszym Sądzie krajowym znajdują się depozyta z mas spadkowych po rodzinie hrabiów z Posławic Skarbków-Ankwiczów, dziś już w linii męskiej wygasłej, a mianowicie Wincentego, Kunegundy, Tadeusza i Józefa, wnuków Hieronima Ankwicza, kasztelana Zawichostskiego, zm. 1746 r.. Depozyt Wincentego hr. Ankwicza, jako najznaczniejszy, najwięcej wzbudzał zajęcia i starań ze strony bliższych i dalszych spadkobierców, którzy wobec nie zgłaszania się potomków Wincentego w prostej linii i nie wiedząc o ich istnieniu, dochodzili swych praw od lat kilku już za pomocą mozolnego wykazywania zmarłych członków rodziny Ankwiczów. Zgłosili się wszakże rodzeni wnukowie śp. Wincentego hr. Ankwicza, mianowicie Stanisław, Władysław, Adam i Bronisław Oraczewscy, zamieszkali w Królestwie polskiem, i ci spadek po Wincentym hr. Ankwiczu otrzymują. Rozwiązaną więc została tak dawna i głośna sprawa, a może ona być przykładem, jak dawne rodziny powinny pilnować się, gdyż wiele sum, podobnych tym depozytom leży w aktach, lub przechodzi na własność skarbu.

— **Na złotą koronę** dla wizerunku Matki Boskiej i dzieciątka Jezus w Kalwaryi Zebrzydowskiej, złożono na ręce p. Wojciechowskiego, jubilera, następujące ofiary: p. K. Sobolewska 1 złr., A. C. 2 złr., N. N. 4 złr. 25 c., R. F. 1 złr., B. 50 c., p. Molędzki 4 cwancygiery.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Dzurów, w powiecie śniatyńskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Suchy** 19 marca. Józef Haimann, naczelnik kolei transwersalnej w Suchy, dostarczył nam w tych dniach nowego przykładu, w jaki to sposób zjednywać można serca i umysły podwładnych, nawet w trudnych zawodach, wymagających dokładnego spełnienia swoich obowiązków. Cały personal kolejowy, chcąc uczcić dzień imienin powszechnie ukochanego naczelnika, udał się dnia 18 b. m. o godz. 7 wieczorem przy odgłosie muzyki 56 pułku z pochodniami na dworzec kolei. W pięknie przybranych salach inteligentna publiczność, złożona z oficyalistów hr. Branickiej, urzędników i obywateli okolicznych, po złożeniu życzeń solenizantowi i wychyleniu toastu na jego cześć, wysłuchała przemowy p. Chrz., powiedzianej z wielką werwą i plastyczną obrazowością. Wszyscy bez wyjątku ściskali dłoń ojca i dobroczyńcy swojego, a łzy rozrzewnienia widzieć można było w oczach najobojętniejszych widzów.

Postępowanie naczelnika Józ. Haimanna niechaj będzie dowodem, że miłością i ojcowską łagodnością dokonać można tego, czego inni środkami represyjnymi nigdy dokonać niezdołają. *L. G.*

Wiadomości policyjne. P. G., właściciel dóbr z Galicyi, złożył w policyi złoty pierścionek z szafirem obsadzanym rautami, umieszczony cały w puzderku, który jego żona znalazła na drodze w końcu lutego b. r. między Skawiną a Zatorem.— Właściciel dotąd niewiadomy.

Aresztowano: Wichra Stanisława, z Prądnika, za kradzież słomy; Kalisz Maryannę, z Wawrzeńczyc, w Królestwie Polskiem, za kradzież węgli z zamkniętej piwnicy; Pałczyńskiego Szczepana, tutejszego, za kradzież gołębi.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 23go: Przedstawienie amatorskie na dochód „Sokoła“ krakowskiego.

We czwartek 24go: Siódme abonament. przedstawienie: po raz czwarty: *Francillon*, komedya w 3 aktach, Aleks. Dumasa, syna; tłumaczył Zygm. Sarnecki.

W piątek 25go: Po południu o godzinie wpół do 4ej: *Trzydzieści lat* czyli *Życie szulera*, melodramat w 3 aktach a 6 obrazach, pp. Duconae i Dinany.

Wieczorem o godzinie 7ej: *Fałszywi poczciwcy*, komedya w 4 aktach, Barriera.

W sobotę 26go: Na dochód Czesława Janowskiego: *Ręce czarodziejskie*, komedya w 5 aktach, pp. E. Scribe i E. Legouve.

— Dnia 21go marca pogoda; term. od —12·8 doszedł do +3·0 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 22go stan jego był 744·1 millim., term. —4·8 C. Wiatr północny.

— We środę d. 23go marca: śś. Wiktoryana i Oktawiana.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Koncert pani v. der Meere, który odbył się wczoraj w teatrze, miał na początku programu waryacye Rodego, które pokonała artystka ze znaczną łatwością. — Jest to bardzo trudna kompozycya, tem trudniejsza, że stanowiła początkowy numer programu, kiedy śpiewaczka potrzebowała wdrożyć dopiero swój głos. W dalszym ciągu nastąpiła Cavatina z „Cyrulika“ Rossiniego, zamiast sceny z „Fausta,“ która nie mogła być wykonaną z braku orkiestry, zajętej gdzieindziej. Na liczne żądania dodała artystka pieśń Żeleńskiego „Czarnobrewka,“ a wybór okazał się bardzo wdzięcznym. Między bowiem licznemi pieśniami Żeleńskiego jest większa część takich, które stanowić mogą ozdobę każdego programu. Do nich należy bezwątpienia „Czarnobrewka,“ błyszcząca śliczną melodyą i świetnem opracowaniem. Publiczność hucznemi oklaskami podziękowała za ten trafny wybór i zażądała powtórzenia pieśni. Siła głosu artystki nie jest wprawdzie tak wielką, aby mogła mieć szczególne powodzenie na polu pieśni, ale muzykalność jej i gust złożyły się na bardzo piękne wykonanie.

Ostatnią grupę stanowiła piosnka Madejskiego, polegająca jedynie na finezyi w wykonaniu, następnie piosnka kompozycyi koncertantki, *i manola*. Te ostatnie słyszeliśmy już na koncercie w zeszłym tygodniu, nic więc obecnie dodać, nic ująć nie można. Zalety głosu i śpiewu uwydatniła artystka w całej pełni i wypada tylko żałować, że publiczności nie było wiele. Jakkolwiek program nie był obfity, koncert trwał trzy godziny, gdyż artystka zmuszoną była prawie każdy numer powtarzać, za rzęsiste oklaski.

Akompaniował w główniejszych numerach programu p. Żeleński, w drobniejszych córeczka p. v. der Meere.

Artyści naszej sceny odegrali obok tego dwie jednoaktowe komedye, t. j. *Przysięgę Horacego* i *Dzieciaki* Świderskiego. Pan Lubicz w pierwszej, a p. Siemaszko w drugiej, zbierali żywe oklaski za grę pełną humoru. *Franciszek Bylicki.*

Położenie nasze a ustawa o kolonizacyi niemieckiej z dnia 26 kwietnia 1886 r. przez Dra Teodora Kalksteina. Toruń 1887, str. 53.

Jestto pono pierwsza rozprawa obszerniejsza, zdążająca do gruntownego omówienia kwestyi, czy, o ile i dlaczego groźną stać się dla nas może słynna ustawa kolonizacyjna, na który to cel rząd pruski 100 mil. marek przeznaczył. Rzecz naturalna, że wobec doniosłości wiszącego nad nami ciosu, oraz wobec rozpoczętej akcyi t. zw. ratunkowej z naszej strony, każdy poważniejszy głos w tej sprawie jest pożądanym i zasługuje na uznanie, którego też nie odmawiamy rozprawie Dra Kalksteina, jakkolwiek nie na wszystkie jego wywody można się zgodzić. Autor charakteryzuje doskonale wady agraryjnego ustroju Poznańskiego i Królewskich Prus, mianowicie brak średniej własności, średniego rolniczego stanu, który stworzyć jest naszym narodowym i społecznym obowiązkiem, zarazem warunkiem pomyślnego kształtowania się stosunków na przyszłość. Środkiem po temu jest t. zw. wewnętrzna kolonizacya, t. j. parcelacya części istniejącej wielkiej własności. Do tego też dąży ustawa kolonizacyjna, tylko z niewłaściwą przymieszką polityczną. To samo i myśmy za cel zbiorowego działania na polu agraryjnem postawić sobie powinni, a jako odpowiednią organizacyę tego działania przedstawia Dr Kalkstein spółki na wzór systemu Schultzego, co z pewnemi zmianami można przetworzyć na dobry pierwszy szczebel odnośnej organizacyi. Natomiast niesłuszne, wprost mylne są wywody autora przeciw rozpoczynaniu takiej akcyi przez bank akcyjny. Zapomina autor, że forma spółki akcyjnej najwięcej się nadaje do zebrania znaczniejszych kapitałów, bo każdy wie z góry, do czego jest zobowiązanym; spółki z nieograniczoną poręką z trudnością natomiast tylko uzyskają współudział bogatych kapitalistów, a bez dostatecznych kapitałów staje się niemożebną jakakolwiek donioślejsza działalność. Pomijając cały ten mylny ustęp przeciw bankowi akcyjnemu, znajdujemy w rozprawie cenne uwagi, któreby w Poznańskiem i Prusiech Zachodnich uwzględnić i przeprowadzić należało.

Posiedzenie Rady miejskiej z powodu śmierci J. I. Kraszewskiego.

Prezydent Dr Szlachtowski zagaił dziś w południe d. 22 b. m. posiedzenie jawne temi słowy: Wiadomość o śmierci J. I. Kraszewskiego nietylko w kraju i w mieście, ale w całej Polsce żal wywołała. Kraków, który niedawno temu obchodził jubileusz Nestora naszych pisarzy — Kraków, który obywatelstwem honorowem obdarzył Kraszewskiego, powinien przedewszystkiem wziąć w swoje ręce ten obchód żałobny i zająć się pogrzebem tak zasłużonego pisarza.

Wnioski w tej mierze przedkłada Prezydent Radzie następujące:

Wyrażając swój głęboki żal z powodu śmierci zasłużonego dla Ojczyzny J. I. Kraszewskiego, honorowego obywatela m. Krakowa, Rada uchwala: 1) po przywiezieniu zwłok zmarłego do Krakowa, kosztem miasta urządzić pogrzeb; 2) celem urządzenia pogrzebu Rada m. wybiera komitet, składający się z 15tu członków Rady m. z prawem przybrania wedle potrzeby obywateli m. Krakowa z poza Rady; 3) do komitetu wzmiankowanego powołani zostają pod przewodnictwem Prezydenta m. radcy, których Rada m. wybierze; 4) komitet wybrany oznaczy dzień i miejsce pogrzebu i ułoży program takowego; 5) Rada m. udziela na ten cel Prezydentowi m. kredyt nieograniczony.

Nad wnioskami temi nie zgłosił się nikt do rozpraw, przystąpiła więc Rada zaraz do głosowania i wnioski te jednomyślnie uchwaliła.

Prezydent zaproponował członków komitetu, na których Rada również się zgodziła. Skład komitetu jest następujący: 1) Prezydent Dr Szlachtowski; z łona Rady pp.: 2) Asnyk, 3) Baranowski, 4) wiceprezydent Friedlein, 5) Dr Faustyn Jakubowski, 6) Dr Jordan, 7) prezes Majer, 8) Mendelsburg, 9) Muczkowski, 10) Dr Pieniążek, 11) Rzewuski Walery, 12) Szpakowski, 13) Dr Weigel, 14) Wentzl, 15) Dr Zoll.

Prezes Majer słysząc między proponowanymi swoje nazwisko, prosi o powołanie kogo innego w to miejsce, albowiem do komitetu powinni należeć ludzie ruchliwi i młodzi. Mowca nigdy i nigdzie nie odmawiał swoich usług, gdzie tylko mógł być przydatnym, tu zaś przykro byłoby mu figurować, gdy z wskazanych przyczyn czynnym nie mógłby być.

R. m. Asnyk prosi Radę o nieprzyjęcie rezygnacyi prezesa Majera, bo ta omisya prezesa Akademii zrobiłaby złe wrażenie, tem więcej, że Kraszewski był członkiem tej Akademii.

Prezes Majer wskazuje, iż Akademia, powołując Kraszewskiego na członka, zrobiła, co zrobić należało, a dziś komitet proponowany jest z łona Rady jedynie, Akademia zaś bez wątpienia w uroczystości żałobnej udział odpowiedni weźmie. Ale jeżeli takie zdanie Panów, bym pozostał (głosy liczne: prosimy!) — brak mi energii, by się oprzeć, i zgadzam się na pozostanie w komitecie (brawo).

Prezydent zamknął posiedzenie oświadczeniem, iż zawiadomi członków komitetu o dniu posiedzenia. — Jak się dowiadujemy, posiedzenie Komitetu odbędzie się w dniu jutrzejszym.

[1]) Zob. *Wochenschrift für Astronomie, Meteorologie und Geographie* rok 1874, T. 28.

×) Nie jest proboszczem — był wprawdzie księdzem katolickim, ale przeszedł na protestantyzm, ożenił się, przyjął poddaństwo państwa Niemieckiego i obecnie mieszka w Lipsku.

[2]) *Studien über Erdbeben.* Leipzig, 1879.

[3]) *Comptes rendus*, 1876.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 21 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 565, węgierskich 1291 i wołów niemieckich 1029; razem 2885 sztuk.

Płacono za woły opasowe galicyjskie 47, 52 do 54 złr., najwyżej 58 złr., za woły węgierskie 48, 52—55— złr., osobliwe 56, do 58 złr. i za woły niemieckie 50, 55, 58, 60 i 62 złr., wszystkie za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1323 wołów.

Wilhelm Amirowicz.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa:

Wasz sprawozdawca „Z obozu ruskiego“ pisząc o adresie wystosowanym przez „russkich z Hałyczyny“ do sekretarza słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności w Petersburgu, p. Wasyla Iwanowicza Aristowa, rzucił trafnie pytanie, w którego rozwiązaniu streszcza się cała geneza i znaczenie tego adresu. Pytanie to brzmi: Zkąd przychodzi p. Aristow do adresu tak służalczego, a podpisanego nawet przez kanonika Petruszewicza? Dziesięcioletni jubileusz p. Aristowa na posadzie sekretarza Towarzystwa, chociażby tak „dobroczynnego“ jak petersburgskie, nie stanowi przecież historycznego wypadku nawet dla samego Towarzystwa, a cóż dopiero dla jego klienteli, po za granicami Rosyi. Zatem jeszcze raz zapytać wypada, zkąd p. Aristow przychodzi do takiej owacyi? Podobno ów adres dostał się p. Aristowowi dzięki tylko przypadkowi, bo jakiś adres trzeba było koniecznie i to zaraz wysłać, a na razie nie było innego tytułu, jak tylko skromny jubileusz dziesięcioletni na dobrze dotowanej może, ale *in honorifico* także skromnej posadzie sekretarskiej. Dlaczego zaś wysłanie adresu treści panslawistycznej do Petersburga było tak pilnie potrzebnem, tego nie wiedzą może nawet wszyscy podpisani na adresie, zwłaszcza tacy, jak p. Apazurycz, pełniący funkcye manipulacyjne najskromniejszej kategoryi w banku nazywanym ongi Kryłoszańskim, a dziś już całkiem otwarcie russkim. Najlepiej znają historyę i skutki sprawy adresowej właśnie ci, którzy nie są podpisani na adresie, a mianowicie Iwan Naumowicz, bawiący za kordonem i pogrążony w medytacyach nad adwokackim sprytem p. Szczerbana, ściągającego zaległe należytości od prenumeratorów *Nauki.* P. Aristow trzyma w swem ręku kluczyk do kasy „Towarzystwa dobroczynności“ w Petersburgu, a kasa ta stała się od nicjakiego czasu dla galicyjskiej klienteli Towarzystwa cokolwiek mniej przystępną, niż do niedawna. W tem tkwi cały sekret sprawy. Pieniądze były potrzebne natychmiast, bo inaczej procesy p. Szczerbana w razie niezwrócenia ściągniętych drogą egzekucyi należytości za *Naukę* mogły rzucić cień na cały obóz rusofilski, a szczególnie na Iwana Naumowicza. Towarzystwo petersburgskie znając już dość adresów galicyjskich z fabrykowanemi podpisami chłopskiemi, wymagało tym razem uczciwego (*sit veniat verbo*) adresu, któryby stanowił dowód, że agitacya rusofilska robi postępy w Galicyi. Wysłano więc adres, na którym figurują własnoręczne podpisy i jednego kanonika i jednego studenta i jednego urzędnika sądowego i jednego Apazurycza! Kto biadał nad losem prenumeratorów *Nauki,* egzekwowanych przez p. Szczerbana za zaległe przedpłaty, może już być zupełnie spokojnym. Oto najbliższy skutek adresu!

Prócz już wymienionych osób, jak Arcyks. Rudolf i inne, przybyli na uroczystości berlińskie w ostatnich dniach: następca tronu szwedzkiego wraz z żoną, — w. ks. Włodzimierz i Michał, w. ks. Oldenburgski, ks. Meiningen; specyalni wysłannicy: Hiszpanii: jenerał Cordova, sułtana: Ali Nizami basza. Portugalii: jenerał Carneiro, Holandyi: jenerał Verspick; Msgnr Galimberti, japoński książę Komotsie, ks. Walii, następca tronu duńskiego, księstwo Wilhelmowie i księżna Eugeniuszowa Wirtembergscy, ks. Ludwik bawarski, królestwo rumuńscy i ks. Aosta. Zatem cała Europa i Azya, Wschód i Zachód są tam przedstawione. Władze miejskie przeznaczyły 300,000 marek na fundacyę nazwiska cesarza Wilhelma i cesarzowej Augusty.

Daily News odebrał od korespondenta swojego petersburskiego, który znalazł sposobność mówienia z jednym z rosyjskich mężów stanu, wiadomość, że zagadniony nie taił obawy, iż rewolucya może się spiesznie rozszerzyć i ogarnąć całą Rosyę. Do *Standarda* donoszą, że trzech oficerów rozstrzelano potajemnie. Kilku oficerów gwardyi przybocznej cara zostało aresztowanych, skutkiem podejrzenia, że się potajemnie z nihilistami porozumiewali.

W Petersburgu utrzymują, że schwytani na prospekcie Newskim studenci zostaną wprawdzie na powieszenie skazani, następnie jednak ułaskawieni i wysłani na Sybir. Niezwykła ta w Rosyi łagodność ma podziałać na uspokojenie wzburzonych umysłów.

Do *N. Fr. Presse* telegrafują z Petersburga d. 20 bm.: W piątek zgromadzili się studenci w auli uniwersytetu tutejszego. Zanim przybył rektor w towarzystwie kuratora, jenerała Nowikowa, rozdzieloną została między studentów odezwa hektografowana, wzywająca ich, aby wypsykali rektora, którego rząd zmusza do napiętnowania udziału studentów w zamachu, jako hańby dla uniwersytetu. Studenci przyklaskiwali jednak z zapałem rektorowi podczas jego mowy, tak iż prawie nie dostrzeżono prób wypsykania rektora. Kiedy jednak rektor wspomniał o wyrządzonej uniwersytetowi hańbie, która może być powodem złego sądu o wszystkich studentach, zawołał głośno jeden ze studentów: „Kłamiesz! Niegodziwcze!“ Nastąpiła mała pauza, a rektor i kurator zbledli. Entuzyastyczne okrzyki studentów zatarły prędko przykre wrażenie tego zajścia, a ów student został przyaresztowany.

Dziennik belgradzki *Odjek,* który, jak wiadomo, ogłosił wiadomość o mniemanej konwencyi wojskowej między Serbią i Austryą, otrzymał od rządu rozkaz odwołania tego doniesienia jako tendencyjnie zmyślonego. Równocześnie wytoczono dziennikowi proces za rozgłaszanie niepokojących wieści.

Zajścia w Bułgaryi.

Sygnalizowany nam wczoraj z Wiednia zamiar rejencyi ustąpienia po poprzedniem ogłoszeniu przez sobranie zjednoczenia Bułgaryi z Rumelią wschodnią i ich niepodległości zdaje się znamionować nowy zwrot w postanowieniach bułgarskich.

Z drugiej znów strony zażądanie przez Nelidowa audyencyi u Sułtana, którą ten już od kilku dni ciągle odracza, zdaje się wskazywać na nowe wymagania Rosyi od Turcyi, do których ostatnia skłonić się nie chce.

Są to w tej chwili najważniejsze dwa zajścia na półwyspie bałkańskim, względem których jednak odczekać jeszcze należy dalszych wyjaśnień.

Telegramy.

Zofia 22 marca. Stoiłow przybędzie tu we środę z Konstantynopola, a Radosławow odłożył swój przyjazd na kilka dni.

Nikiforow, Canow i Kicsimow przeniesieni zostali z centralnego więzienia na inne bezpieczne miejsce, zkąd wypuszczeni zostaną na wolność za złożeniem kaucyi. Stronnicy Zankowa przyrzekli Riza bejowi, iż życzenia swe przedłożą mu dziś pisemnie.

Wiedeń 22 marca. (pryw.) Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Zofii: Rejencya zamierza zwołać sobranie w maju celem wyboru księcia i zaproponować ponowny wybór ks. Aleksandra Battenberskiego, aby w ten sposób zmusić Rosyę do wymienienia swego kandydata.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 22 marca. Wszystkie dzienniki tutejsze piszą z zapałem w artykułach wstępnych o uroczystości 90-tej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma, jako o dniu pełnym nieśmiertelnej świetności historycznej dla ludu niemieckiego, zaznaczając, że nietylko rezultaty czynów zjednały cesarzowi Wilhelmowi podziwienie i sympatye świata, ale i okoliczność, iż cesarz Wilhelm używa swego daleko sięgającego i potężnego wpływu w interesie powszechnego pokoju.

Fremdenblatt pisze: Bez zawiści przyglądały się Austro-Węgry tworzeniu się i wzrastaniu nowego państwa niemieckiego. Tak jak monarchowie obu tych państw połączeni są serdeczną przyjaźnią i zespoleni pokrewną dążnością i niezmordowaną pieczą około dobrobytu i pokojowego rozwoju swych ludów, tak i ludy obu tych państw powitały z radością ścisłe przymierze i rozszerzony przez cennych członków alians pokojowy, którego egzystencya i cel odpowiada w zupełności interesom obu państw. A cała Europa uznaje znaczenie tego aliansu, którego siła i trwałość wypróbowaną została w groźnych czasach i który okazał się potężną tarczą pokoju ludów. I właśnie w tych dniach, kiedy reprezentanci wszystkich europejskich rodzin książęcych i posłowie wszystkich państw tej części świata zgromadzili się w rezydencyi cesarza niemieckiego, aby mu wyrazić swe życzenia, zdaje się, iż słońce pokoju chce zwycięsko rozprószyć chmury, które już od kilku miesięcy nagromadziły się na horyzoncie politycznym. Melodye pokojowe brzmią z zachodu, wschodu i południa. Zwiastunów pokoju widzi chętnie każdy pełen nadziei obywatel, a zwłaszcza w Berlinie, gdzie Europa składa swe życzenia sędziwemu monarsze.

N. Fr. Presse kończy swój artykuł temi słowy: Książęta z ojczyzny i z zagranicy otoczą sędziwego monarchę, i zapał ludu głośno wzniesie się ku niemu, a pokój zapanuje wszędzie, gdzie w sercach żyje radosna wdzięczność dla 90-letniego monarchy, który błogosławieństwo pracy pokojowej ceni wyżej, niż sławę dzieł wojennych. Tę wdzięczność powinny zaś wyrazić wszystkie ludy na całej kuli ziemskiej cesarzowi ludu niemieckiego. *Macte Caesar barba blanca!*

Wiedeń 22 marca. Do *Fremdenblattu* donoszą z Rzymu: Jako następcę nuncyusza Vanutellego wymieniają tu powszechnie podsekretarza stanu arcybiskupa Mocenniego.

Wiedeń 22 marca. Do *Tagblattu* donoszą z Bukaresztu: Senat uchwalił bez dyskusyi 57 przeciw 8 głosom konwencyę handlową z Niemcami.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 marca. (Z Izby deputowanych). W odpowiedzi na interpelacyę Tauschego w sprawie wydania zarządzeń celem zapobieżenia fałszowania artykułów żywności oświadcza minister Pražak, że w przygotowanym przez rząd projekcie do ustawy obmyślane jest rychłe urządzenie państwowych zakładów dla badania artykułów żywności i że zakłady te przyłączone zostaną do zakładów hygienicznych i chemicznych, istniejących przy szkołach wyższych. W owym projekcie do ustawy uznano też i zasięganie opinii Izb handlowych i przemysłowych za pożądane.

Następnie rozpoczęła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby.

Paragraf 46 (o członkach powiatowych kas dla chorych) przyjęty został podług brzmienia uchwalonego w komisyi. Postawiony przy tym paragrafie wniosek Kaizla, aby wystąpienie z kasy administracyjnej dozwolone było także i robotnikom, ubezpieczonym w kasach powiatowych, został odrzucony, po przemówieniu radcy dworu Steinbacha, który oświadczył, iż z wnioskiem tym się nie zgadza, gdyż wyrzeczona w paragrafie 46 konkurencya, wedle której robotnicy ubezpieczeni w kasach stowarzyszenia mogą wystąpić z kasy administracyjnej, dopuszczoną została jedynie dlatego, iż odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Przez to nie stworzono nic innego, tylko akceptowano to, co już istnieje. Wniosek Kaizla przynosi jednak coś nowego do ustawy, czego mowca nie może polecić.

Także i Baernreither i Mauthner przemawiali przeciw wnioskowi Kaizla.

Paragraf 47 przyjęto z poprawką Zuckera. — Steinbach oświadczył, iż zgadza się na tę poprawkę, gdyż ona jest pożądanem wyjaśnieniem i ulepszeniem przedłożenia.

Następnie przyjęto paragrafy 48—51.

Berlin 22 marca. Celem uroczystego obchodu rocznicy urodzin cesarskich, odbyły się już dziś różne akta uroczyste we wszystkich wyższych zakładach naukowych, tudzież uroczyste zgromadzenia różnych stowarzyszeń. Miasto przepełnione jest obcymi. Przed pałacem cesarskim stoją ciągle tłumy ludu, a wszędzie widać przygotowania do uroczystości. Jutro spodziewają się ogłoszenia wielu aktów łaski.

Berlin 22 marca. W korowodzie z pochodniami wzięło udział 4,000 studentów, reprezentujących wszystkie uniwersytety niemieckie. Przed pałacem cesarskim urządzono wspaniałe owacye. Cesarz kłaniał się na wszystkie strony. Następnie odśpiewano hymn ludowy, któremu cesarz przysłuchiwał się stojąc. Przed pałacem kanclerza urządzono również wielkie owacye. Wskutek entuzyastycznych okrzyków „Niech żyje!“ otworzył kanclerz okno i witał wszystkich. Przed gmachem sztabu jeneralnego odbyła się podobna owacya dla Moltkego. Podczas korowodu z pochodniami kazał cesarz poprosić do siebie kilku wybitniejszych uczestników i wyraził im podziękowanie za owacye, oświadczając, iż cieszy go bardzo duch teraźniejszych studentów i że spodziewa się wiele po młodzieży akademickiej, ponieważ czasy są poważne.

Darmstadt 22go marca. *Darmstädt. Ztg* donosi urzędownie, iż w dniu urodzin cesarskich proklamowane będą zaręczyny ks. Ireny z księciem Henrykiem pruskim.

Berlin 22 marca. Parlament przyjął w II-giem czytaniu budżet wojskowy, tudzież przyjął znaczną większością głosów żądanie, odrzucone kilkakrotnie przez poprzedni parlament, na rzecz urządzenia szkoły dla podoficerów. Minister wojny stanął gorąco w obronie tego żądania. Urządzenie takiej szkoły może przyczynić się do ściślejszego połączenia nas z Alzacyą i Lotaryngią, której pod żadnym warunkiem się nie zrzeczemy.

Paryż 22go marca. Wczoraj przyaresztowano w Marsylii indywiduum, które wydaje się podejrzanem o popełnienie głośnej zbrodni przy ulicy Montaigne. Aresztowany zeznał, iż ofiary tego morderstwa znał. Znaleziono przy nim krwią zbroczone suknie. Aresztowany ma się nazywać Franzini i pochodzi podobno z Livorno.

Paryż 22 marca. Przedwczoraj wybuchły w Tunisie zaburzenia z okazyi nowego regulaminu co do pogrzebów. Izraelici chcieli urządzić dwa pogrzeby bez dopełnienia wymaganych formalności. Wskutek tego przyszło do bijatyki. Kilka osób zostało aresztowanych. Policya musiała wydalić wszystkie osoby z cmentarza, poczem przywróciła porządek. Trzy osoby zostały ranne. Izraelici, których wszystkie sklepy są pozamykane, urządzili wczoraj demonstracyę przed gmachem municypalnym, wołając: „Niech żyją Włochy! Precz z municypalnością!“ Wskutek tego aresztowano około 10 osób. O godzinie 2ej pozwoliła władza na pochowanie izraelitki, przyczem nie było żadnego zajścia. Poczyniono wszelkie środki, celem zapobieżenia ponownym zaburzeniom.

Rzym 22 marca. Ajencya Stefaniego donosi: Robillant przesłał wczoraj jenerałowi Gene depeszę, w której donosi mu, iż ustępstwa, jakie zrobił dla Ras Alulaha, a zwłaszcza przesłanie mu broni, skonfiskowanej przez władze cłowe, i wydanie zbiegów, zrobiły jak najgorsze wrażenie w sferach rządowych i opinii publicznej i nie dają się pogodzić z godnością Włoch. Jenerał działał widocznie pod wrażeniem okoliczności, których rząd jeszcze nie zna; na przyszłość jednak powinien jenerał pozostawić każde pismo Ras Alulaha w sprawie Savoiraux bez odpowiedzi i ograniczyć się tylko do tego, aby Ras Alulaha nie prowokować, dopóki nie otrzyma w tej mierze rozkazu. Przy sposobności może jenerał Ras Alulahowi donieść, aby zrobił z Savoiraux, co zechce, ale że skutki za to spadną na niego. To nie powstrzyma nas od uczynienia wszystkiego, czego godność nasza i interesa wymagają. W końcu powtarza Robillant rozkaz urządzenia blokady, aby przeszkodzić wszelkiemu transportowi broni.

Lizbona 22 marca. Księżna Braganzy powiła syna.

Londyn 22 marca. Z Izby niższej. Balfour oświadcza, iż wniesie bil w celu skuteczniejszego zapobieżenia przestępstwom i ukarania przestępców w Irlandyi, i że jak najrychlej zakomunikuje Izbie zapatrywania co do irlandzkich ustaw agraryjnych.

Gorst oświadczył, iż niema powodu przypuszczać, jakoby wojska rosyjskie miały wyruszyć do Afganistanu. W dolinie Pischinu zgromadzono na linii stu mil materyał dla kolei żelaznej.

Hamilton oświadcza, że z okazyi uroczystości jubileuszowych rządów królowej w dniu 23 lipca odbędzie się w Portsmouth w przytomności królowej rewia floty, w której weźmie udział wiele okrętów wojennych, łodzie kanonierskie, łodzie dla obrony wybrzeży i łodzie torpedowe. Podczas operacyj floty wejdzie w życie regulamin wojskowy.

Bukareszt 22 marca. Doniesienia dzienników zagranicznych, że między Rumunią a Watykanem rozpoczęły się rokowania, są zupełnie bezpodstawne.

Petersburg 22 marca. *Jour. de St. Petersb.* przyłącza się serdecznie do życzeń, które naród niemiecki składa dziś swemu Cesarzowi, i do gratulacyj, które cesarz Wilhelm zewsząd odbiera.

Rosyjska *Gazeta Petersburska* podnosi zasługi cesarza Wilhelma około utrzymania pokoju i przyjaźni z Rosyą.

Również i *Nowosti* oraz *Nowoje Wremja* piszą sympatycznie o wysokich osobistych przymiotach cesarza Wilhelma.

Konstantynopol 22 marca. Sułtan przyjmował wczoraj Nelidowa na audyencyi i wysłał ks. Selima do ambasadora niemieckiego, celem wyrażenia swych życzeń.

Kursa. Wiedeń 22 marca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·05. — Renta austr. srebrna opod. 82·10. — Renta 4% złota austr. 113·40. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 97·70. — Akcye Banku Austr. Węg. 861·— Akcye kredytowe 287·70. — Londyn 127·65 — Napoleony 10·11—. — Dukaty 6·—. Marki 62·60—.

Wiedeń 21 marca. *Okowita.* Tendencya stała; notowano złr. 25·50—25⅝.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa: osobowy mieszany pospiesz.
Lwów odjazd 4·10 rano 4·50 pop. 10·44 w nocy
Kraków przyj. 2·33 pop. 5·07 rano 6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd 7·40 rano — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. / Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia osobowy pospiesz. kuryer. osobowy
Wiedeń odjazd 8·20 rano 11·45 rano 9·30 w nocy 2·35 pop (tylko do Przerowa).
Kraków przyjazd 9·50 wiecz. 8·48 wie. 7·25 rano. 7·01 rano (tylko z Oświecima).

Z Wiedni osobowy osobowy
Wiedeń odjazd 7·30 wiecz. 6 rano (tylko z Lundenburga).
Kraków przyjazd 9·46 rano 4·57 popoł.

Z Prus: o godz. 4·57 popoł. osob.; o godz. 8·48 wieczór pospieszny i o godz. 7·01 rano osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy; o godzinie 4·57 popoł. osobowy i o godz. 8·48 wiecz. pospiesz.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	113 50	114 50
Marki niemieckie	62 25	63 —
Dukat ważny	5 95	6 06
20-to frankówka ważna	10 08	10 16
Imperyał ważny	10 37	10 47
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 75	81 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
4½% „ „ „	94 25	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 25	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 80	101 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 —	99 75
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	47 —	49 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	202 75	204 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	224 50	226 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	280 —	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 50	18 —
„ „ Stanisławowa	27 —	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	14 75
„ „ węgier. „ „	9 25	9 75
Wiedeń 19 marca. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	80 75	80 90
4⅕% „ srebrna	81 70	81 90
4% „ złota	112 90	113 10
4% „ węgierska złota	101 65	101 80
5% „ „ papier.	89 30	89 50
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 50	127
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 25	133 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 —	134 50
„ „ 1864 „ 100 „	165 75	166 25
„ „ 1864 „ 50 „	164 —	165 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 —	105 —
Galicyjskie „ „	104 25	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 30	105 —
Węgierskie „ „	104 25	105 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	150 50	151 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 —	115 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 25	107 75
Boden-Credit austryacki . . 80 „	245 75	246 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. . 160 „	287 —	287 40
„ Bank węgierski . 200 „	296 —	296 50
Depositen-Bank . . . . . 200 „	173 —	174 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	562 —	566 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	880 —	882 —
Unionbank . . . . . . 100 „	219 —	219 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 50	151 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	96 75	97 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	47 —	50 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	182 —	182 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	391 —	393 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	— —	— —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2376	2380
Franciszka Józefa . . 200 „ „	— —	— —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	203 —	203 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	146 50	147 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 25	225 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	163 50	164 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	158 50	158 75
Rudolfa . . . . 200 „ „	184 75	185 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	179 50	180 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	243 75	244 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	89 50	90 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 25	171 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	167 50	168 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	168 —	169 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 —	126 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 50	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 25	100 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	— —	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	99 20
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 20	100 70
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 20	100 70
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	94 —
4½% „ Banku krajo . 51½ l.	96 50	97 —
6% „ Bank Hipot. swow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	101 30	102 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 —	100 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 25	101 75
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 30	102 90
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	102 25
4% „ Bank Hip. prem.	104 —	104 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 75	100 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	99 75	100 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	98 —	99 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 —	108 50
Elżbiety za 200 Mrk. op.	— —	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	100 50	100 80
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 75	— —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 70	101
„ Jarosław 300 „ „	99 25	99 75
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 —	100 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	81 80	82 30
„ II „ 1867 300 „ 5%	88 50	89 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	106 30	106 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 80	104 30
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	91 —	91 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	124 25	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	98 25	98 75
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 —	159 —
„ „ . 200 złr. 5%	129 30	129 80
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	102 30	102 80
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	98 30	98 90
„ „ II Em. 200 „ „	97 —	98 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 20	98 60
„ „ złotem . . 200 „ „	125 75	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 25	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 75	126 25
„ Węgierskie . . „ 100	120 90	121 30
3% „ Tureckie . . . fr. 400	16 90	17 30
Kredytowe . . . . . złr. 100	175 75	176 25
Clary . . . . złr. 40	43 75	44 25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 100	113 75	114 25
Insbrucku . . . . . . „ 20	19 50	20 50
Keglewicha . . . . . „ 10	24 50	25 50
Krakowskie . . . . . „ 20	16 90	17 40
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	47 25	47 75
Palfy . . . . „ 40	42 50	43 50
Rudolfa . . . . „ 10	19 —	19 75
Salma . . . . „ 40	55 —	55 50
Salzburgskie . . . . . „ 20	22 50	23 50
St. Genois . . . . . . „ 40	54 50	55 50
Stanisławowskie . . . „ 20	27 25	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 100	— —	187 50
4% „ . . . . . „ 50	68 —	69 —
Waldsteina . . . . . . „ 20	34 25	35 25
Windischgrätza . . . . „ 20	42 —	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	6 —	6 02
20 frankówki	10 11	10 12
Imperyały rosyjskie	10 40	10 43
Funty szterl. angielskie	12 75	12 80
Liry tureckie złote	11 43	11 45
Marki niemieckie za 100 marek	62 60	62 67
Rubel papierowy za 100	113 50	114 —

Lwów 18 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 50	98 —
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 —	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 19 marca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	94	75
kupon	—	116	—	—

(797)

Za duszę ś. p.

Teodora Zdanowskiego

odbędzie się

w kościele św. Barbary

we czwartek dnia 24 marca b. r.

o godz. 10 zrana

jako w rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

na które żona wraz z synem Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

„Kuryer Krakowski“

najtańsze pismo codzienne,

powiększa swą objętość bez podnoszenia ceny prenumeraty.

Każdy nowo-przybywający prenumerator otrzyma bezpłatnie początek niezmiernie ciekawego utworu: **„Niagara, powieść o stu trzydziestu kobietach“.**

Prenumerata „Kuryera“ wynosi:

w *Krakowie:* rocznie złr. 9·60, półrocznie złr. 4·80, kwartalnie złr. 2·40, miesięcznie 80 ct., za odnoszenie 20 ct. miesięcznie; *na prowincyi z przesyłką:* rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. (730-1-4)

„Kirgiz“ powieść wierszem (zajmujący romans) przez G. Zielińskiego, w przekładzie niemieckim Z. Ludomira. Mała 8ka, 60 stron, piękne wydanie cena 20 cnt. Gdy tłumaczenie to, pochwalone w „Czasie“, „Tyg. illustr.“, „Kuryerze warsz.“ itd., jest prawie dosłowne, można, porównywając je z polskim tekstem, przyjemnym sposobem ćwiczyć się w niemczyźnie. Za przesłaniem 20 ct. (w markach pocztow.) przesyła egzemplarze opłatnie tłumacz: (792) **Zygmunt Ludomir,** Hodonin (Morawa) ulica rynkowa 386.

Dobra w Węgrzech

4000 morg., z tego 1800 lasu bukowego i dębowego, z budynkami i młynem, są razem lub sam las do sprzedania.

Wiadomość u adw. Dr. *Wędrychowskiego* w Krakowie, ul. Gołębia wyższa L. 6, I p. (795-1-3)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Gospodarzy, iż mój handel w Bochni wprost kościoła, otrzymał różne **świeże nasiona,** które po najtańszych cenach sprzedaję. — Wszelkie zamówienia natychmiast wysyłam.

(793-1-3) **JAN BIERNACKI w Bochni.**

DO FARBOWANIA święconych jajek

w różnych kolorach, oraz pozłacania i posrebrzania, w paczkach po 10 centów.

Zamówienia zamiejscowe uprasza się wcześnie nadsyłać. (743-1-6)

Apteka Stockmara w Krakowie.

JAWORZE (Ernsdorf)

koło Bielska na Szląsku austr.

Zakład wodoleczniczy i żętyczny, uzdrowisko klimatyczne 360 metrów nad poz. morza, u stóp Beskidu szląskiego. Kąpiele igliowe i inne, kuracya mleczna kefir, mięsienie (*massage*), apteka zaopatrzona we wszelkie wody mineralne, nowo wybudowany wodociąg wybornej źródlanej wody do picia, urzędy pocztowy i telegraficzny w miejscu, restauracya zakładowa we własnym zarządzie itd. Pora kąpielowa od 1 maja do końca września. Lekarz zakładowy *Dr. St. Smoleński*, docent Uniwer. J. giell. Zgłoszenia przyjmuje Inspekcya kąpielowa w Jaworzu (Ernsdorf) koło Bielska na Szlązku austryackim. (774-1-12)

VORDEM!!! VORDEM!!! JETZT!!! JETZT!!!

Do p. Heleny Kubiss

w Budapeszcie, I., Herrngasse 31.

Zawiadamiam Panią, że środki upiększające Pani cudownie działają, mianowicie krem liliowy Heleny 1 złr. 50 ct., lilijowa brylantyna na twarz Heleny 1 złr. 50 ct., dalej liliowa pasta na zęby 1 złr 20 ct., wreszcie tynktura na odgniotki 1 złr. Po 5 razowem używaniu twarz straciła piegi, plamy wątrobiane i czerwoność i stała się czystą, zęby były białe jak alabaster a odgniotki znikły. Proszę o przysłanie powyższych środków dla jednej z moich przyjaciółek. [794-1]

Wenecya via Gasdin Napoleon.

Adelina de Fiascori.

Franciszek Titl

SKŁAD FABRYCZNY SUKNA I TOWARÓW Z WEŁNY OWCZEJ

w BERNIE morawskiem,

grosser Platz Nr. 19,

poleca swój bardzo dobrze zaopatrzony skład na nadchodzącą porę wiosenną i letnią. (710-3-26)

Firma założona w r. 1842.

Ziemniaki na wysiew

Anderssen, Aurelie, Aurora, Hermann, Imperator, Juno, Kornblume, Matador, Odin i **gelbe Rose** wagonami i w małych partyach, również

nasienie tymotki

i **owies na wysiew** **proboszczowski, tryumf,** i **czarny tatarski**

poleca Dominium **Sorgau** pod **Grottkau** w Szlązku pruskim. [379-5-9]

P. Franke.

PORTRET ś. p. J. I. Kraszewskiego

jest do nabycia

w Litografii M. SALBA w Krakowie

w dużym formacie 65/70 ctm., na chińskim papierze — litografowany przez *J. Krzesza.*

Cena 1 złr. [745-1-]

Dla odprzedających 30% rabat.

PODZIĘKOWANIE.

W ciężkiem nieszczęściu, jakie mnie nawiedziło przez śmierć mojej żony, doznałem prawdziwie chrześciańskiej pociechy z powodu wielkiego współczucia i tak licznego udziału w odprowadzeniu zwłok mej żony na wieczny spoczynek. Za to wszystko nie mogąc osobiście, dziękuję tą drogą wszystkim, którzy w żałobnym obrzędzie wzięli udział, a przedewszystkiem Przewielebnemu Duchowieństwu i Bractwu św. Zofii z kościoła św. Marka: „Bóg zapłać!“ — oto podziękowanie najserdeczniejsze z mej strony. (796)

Jakób Tengler.

8000 złr.

potrzeba na hipotekę domu. Bliższa wiadomość w **Księgarni katolickiej** przy ul. św. Anny pod L. 2. (729-1-4)

Magister farmacyi,

wygnaniec z Prus, z bardzo chlubnemi świadectwami, poszukuje stałej posady lub zastępstwa od 1 kwietnia b. r. Łaskawe oferty pod lit. **J. K.** apteka w Dąbrowy pod Tarnowem. (689-3-3)

Żądaj Pan tylko **Gesslera prawdziwego**

likieru ziołowego

Altvater, [647-6-10]

tylko prawdziwy z fabryki likierów p. f. **Siegfried Gessler, Jägerndorf.** — Do nabycia w znaczniejszych handlach i kawiarniach.

Zaziębienie

słabość żołądka (niestrawność, odbijanie, nudność) łagodzi i usuwa

C. Stephana Wino Cocowe.

Oryginalne flaszki (z marką ochronną) po 75 ct. i 1 złr. 50 ct.

Do nabycia w **Krakowie** u **E. Radlera** apt., **E. Stockmara** apt., **K. Wiszniewskiego** apt. (197-7-15)

WYNALAZEK

nowych przyrządów odprowadzających dym i przewietrzających z konduktorem lub bez niego. Celem wyzyskania tegoż poszukuje się **wspólnika z 15 do 30 tysiącami** złr. **Ogromny** zysk zapewniony. — Kto z Polaków wesprze polski wynalazek? — Oferty pod **„Le parvenu“ E. Z. 7220** uprasza przesyłać do **Haasensteina & Voglera** w **Wiedniu.** [634-3-3]

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** w Paryżu

W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia* i *żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

W KRAKOWIE: w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO, REDYKA i WISZNIEWSKIEGO.

oraz w aptece p. Siedleckiego. [139-18-]

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink

w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**

Skład fabryczny: **WIEN,** *I. Kohlmarkt 4.*

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (33-11-)

Prawie zadarmo!

Pledy podróżne z kolor. bordiurą 190 ctm. + 135 ctm. . . . . . 1 złr. 90 c.
Angielskie kołdry na łóżka z tkanej flaneli, bardzo wielkie . . . . . 2 złr. 85 c.
Koce dla piwowarów najlepsze . . 1 złr. 90 c.
„ dla służących . . . . . 1 złr. 60 c.
Bardzo wielkie piękne derki fiakierskie 200 ctm. + 140 ctm. . . . . . 1 złr. 90 c.

Wysyłka za zaliczką. [522-4-4]

M. Rundbakin w Wiedniu, Taborstr. 28.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki

przez **Baronową X. Y. Z.**

tom II., 8o, 337 str. — Cena 3 złr.

TREŚĆ: List V. Sylwetki warszawskie. — List VI. Cenzura i dziennikarstwo. — List VII. Teatr i życie artystyczne w Warszawie. — List VIII. Epilog. — Dodatek. Na prowincyi.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Tanie wydawnictwa Józefa Chociszewskiego

w Poznaniu.

W Krakowie do nabycia za pośrednictwem Administracyi „Czasu“.

GAWĘDZIARZ POZNAŃSKI. Zbiór powieści, gawęd, wierszy, opowiadań humorystycznych, dowcipów itd., 128 stron i 30 rycin, z przesyłką 77 ct.

GAWĘDY STAREGO LEŚNICZEGO. 100 str. i 12 rycin, z przesyłką 50 c.

ZIMOWE WIECZORY PRZY KOMINKU z 8 rycin., z przesyłką 41 c.

GAWĘDZIARZ. Zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek i t. d., z przesyłką 41 ct.

Można też nabyć powyższe cztery wydawnictwa, oprawne w jednym tomie, za cenę 2 złr. z przesyłką. Taki tom zawiera 65 rycin i 420 stron wielkiego formatu.

WESOŁY CZARODZIEJ. Zbiór ciekawych sztuk czarodziejskich, magicznych, fizycznych, chemicznych, rachunkowych i t. d. dla rozrywki młodzieży i pomnożenia zabawy w wesołych towarzystwach. Z 12 obrazkami — z przesyłką 27 cent.

PRZEMOWIENIA przy uroczystościach weselnych i chrzcinach. Zbiór wierszy, toastów, przemówień i życzeń dla uprzyjemnienia godów weselnych, z uwzględnieniem uroczystości złotego i srebrnego wesela — z przesyłką 27 cnt.

SKARBCZYK POEZYI POLSKIEJ, zawierający 68 większych i mniejszych utworów poetycznych, jak np. Maryę Malczewskiego, Jana Bieleckiego, Bitwę Racławicką, Tyrteusza itd., 256 str. — z przesyłką 50 cnt.

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PATRONOW NARODU POLSKIEGO dla ludu i młodzieży. 12o, 208 str., z rycinami, 60 cent.

Za otrzymaniem należytości żądane dzieła wysłane będą odwrotną pocztą.

Tonangebend für Mode und Handarbeit, unterhaltend und nützlich.

Der Bazar

Illustrirte Damenzeitung.

Preis vierteljährlich 2½ Mark

(in Oesterreich nach Cours.

Alle 14 Tage erscheint eine Doppel-Nummer in reichster Ausstattung und bringt

Mode, Handarbeiten, Colorite Modenkupfer,

Schnittmuster zur Selbstanfertigung der Garderobe,

Romane und Novellen. Prachtvolle Illustrationen.

Alle Postanstalten u. Buchhandlungen nehmen jederzeit Bestellungen an.

Auf Wunsch werden einzelne Nummern zur Ansicht franco versendet von der Administration des „Bazar“ Berlin W. [742-2-5]

Der Bazar erscheint regelmässig am 1. und 15. eines jeden Monats.

Józef Gargul, fabrykant wędlin

(we własnym domu) w **Bochni,**

poleca swoje doborowe wyroby po cenach:

szynka zwyczajna, bez kolana, wędzona	kilo	złr.	—·85
szynka zwyczajna, bez kolana, gotowana	„	„	1·20
szynka westfalska, surowa	„	„	1·—
szynka westfalska, gotowana	„	„	1·20
kiełbasa krajana, czysto wieprzowa, chuda, wyborna	„	„	—·90
kiełbasa siekana, czysto wieprzowa, chuda, wyborna	„	„	—·80

oraz wszelkie inne wyroby wędlin po cenach umiarkowanych.

Opakowanie i porto wolne. — Wysyłam za zaliczką w dowolnej ilości, tudzież w paczkach pięciokilowych. (546-3-4)

Ceny zniżone.

PARKIETY

w wielkim wyborze, po cenach od 1 złr. 85 c. za metr kwadratowy począwszy — poleca (535-6-10)

parowa fabryka parkietów

Braci Wczelak we Lwowie.

CHOROBY PIERSIOWE.

Wszystkie osoby cierpiące na **choroby piersiowe lub płucne jako to katary, kaszle, chrypki długoletnie,** winny używać

SYROPU Z NADFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT & Comp.

Środek ten przepisywany od wielu lat przez lekarzy całego świata, **okazał się** w skutkach zawsze cudownym. Pod jego działaniem ustaje kaszel **najuporczywszy,** potnienie nocne i stan febryczny. Pożywienie chorego staje się coraz **regularniejszem** a wyzdrowienie następuje nadzwyczajnie prędko.

Wymagać należy podpisu Grimault & Comp., oraz stempla Rządu Francuskiego.

Skład w Paryżu: 8, rue Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (568-3-

---

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (368-13-92)

L. SPEISER, dyrektor.

Książeczka dla chorych

mogąca się przydać i zdrowym, przez **A. D.**

Do nabycia w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Ora Władysława Miłkowskiego w Krakowie

Cena **25** centów. [704-3-4]

Nauczycielka Polka albo bona, poszukuje miejsca do nauk początkowych języka polskiego, francuskiego i niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych. — Adres: **E. F. G. w Krakowie, ul. Krupnicza Nr. 16.** [715-3-3]

Uzdolniony gospodarz biegły w fachu tapicerskim i rymarskim — poszukuje umieszczenia zaraz przez **Biuro Ludwiki Leśniowskiej w Krakowie,** ulica Zwierzyniecka Nr. 6. (723-2-3)

Poszukuje posady

przy wielkiem gospodarstwie lub przedsiębiorstwie **obywatel** młody, zdrów, prawnik, obeznany z ekonomią. Złożyć może kaucyę odpowiednią powołaniu. (550-4-9)

Wiadomość u **W. K. Hubickiego w Swoszowicach, poczta Podgórze.**

! DO SIEWU !

Owies kanadyjski

z pierwszego oryginalnego zbioru — ziarno grube, śnieżno-białe, czyste, odznaczające się cienką łupiną i mocną słomą — wydające na wszelkich gruntach plon znakomity — ma do sprzedania po 7 złr. 25 cnt. za 100 kilo z workiem loco kolej Kraków,

Dom komis.-spedycyjny i Kantor wymiany

W. Bujański i Spółka

w Krakowie, hotel Drezdeński.

Próbki opłatnie i darmo. [741-2-3]

Rutynowany mężczyzna,

w **Dreznie** zamieszkały, z **wszelkiemi** dotyczącemi stosunkami jaknajlepiej obeznany — **życzy sobie** objąć **zastępstwo wielkich producentów drzewa lub tartaków.** — Rozległe znajomości, szczególnie w król. i prowincyi Saskiej, piękne polecenia — zważa się tylko na znaczny **korzystny związek.** — Łask. oferty pod **F. G. 7226** przyjmuje **biuro ogłoszeń Otto Maass w Wiedniu, I., Wallfischgasse 10.** [635-3-3]

Owies na nasienie

proboszczowski (Probsteiski) regenerowany,

rychlik gruboziarnisty i biały, oraz bardzo plenny, a dojrzewający w 112 dniach po zasiewie — **sprzedaje Zarząd dóbr Balice,** stacya kolejowa Medyka, po cenie 8 złr. 50 c. za 100 kgr. łącznie z workiem. Próbki na żądanie wysyła się opłatnie. — Adres pocztowy: Zarząd dóbr Balice, poczta Medyka. [712-3-3]

FOLWARK

w okolicy Krzeszowic, w górzysto-lesistem położeniu, 12 morgów ziemi ornej, 2 morgi lasu, dom wygodny o 6-ciu pokojach, z budynkami gospodarskiemi murowanemi, za bardzo przystępną cenę zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość **Kraków, ul. Bracka Nr. 4, II. piętro.** — Na listy odpowiada się tylko za przesłaniem marki poczt. (587-3-6)

Zakład fotograficzny

Stanisł. Bizańskiego w Krakowie

potrzebuje

wprawnego asystenta.

Zgłoszenia adresować do zakładu przy placu Szczepańskim pod Nr. 3. (705-3-3)

Nasiona

buraków pastewnych we wszystkich gatunkach, marchwi pastewnej olbrzymiej, kukurudzy amerykańskiej „koński ząb“ — oraz nasiona ogrodowe i warzywne, wszystkie świeże z gwarancyą kiełkowania, już otrzymał i poleca **handel** (585-4-10)

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Licytacya

oryginalnych **win francuskich** i innych oraz **likierów** codziennie rano i popołudniu przy ul. Brackiej pod Nr. 1, wejście przez dziedziniec. [699-3-4]

Pierwszorzędna fabryka wiedeńska urządziła

skład trumien metalowych

i wieńców pogrzebowych, oraz wypożyczalnię **karawanu** w handlu **Jakóba Polaka i Syna w Jaśle.** (645-2-)

L. 68. **RADA** (439-3-3)

Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie

stosownie do uchwały swej z dnia 6 czerwca 1884 r. L. 406 rozpisuje niniejszem konkurs na posady płatne urzędników Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego:

1) Sekretarza, roczna płaca 600 złr. i mieszkanie bezpłatne. Obowiązki określa osobna instrukcya.
2) Prokuratora, jako obrońcę i doradcę w interesach prawnych Arcybractwa. Kandydat ma być według art. 23 statutu adwokatem i członkiem Arcybractwa. Roczna płaca 400 złr.
3) Kasyera, roczna płaca 700 złr. i mieszkanie bezpłat. Obowiązki określa osobna instrukcya. Kaucya złożyć się mająca w kwocie 1000 złr. oznacza się w gotowiźnie, w papierach wartościowych, bądź fidejusorycznie.
4) Dwóch Pisarzy Banku Pobożnego, z których jeden ma być duchownym, pełniącym równocześnie obowiązki kapelana Arcybractwa. Roczna płaca po 300 złr. i mieszkanie w naturze, albo stosowne relutum na takowe. Obowiązki określa osobna instrukcya.
5) Taksatora do klejnotów, złota i srebra, roczna płaca 160 złr.
6) Taksatora do sukien, roczna płaca 50 złr. i mieszkanie bezpłatnie. Obowiązki określa instrukcya osobna.

Podania wnosić należy najdalej do dnia 30 kwietnia b. r. na ręce Sekretarza Arcybractwa Miłosierdzia przy ulicy Siennej pod L. 5.

O ile możności powinny być do podań dołączone świadectwa, z którychby wypływało uzdolnienie kandydata. W końcu nadmienia się, że urzędy powyższe nie dają żadnego prawa do emerytury, lub zaopatrzenia wdów i sierót, oraz, że zamianowanie nastąpi tylko na lat 3.

Kraków dnia 4 lutego 1887 r.

Starszy Arcybractwa: *X. Midowicz.*
Sekretarz: *Tomaszek.*

Prowizyjnych podróżnych

na **story drewniane** i **żaluzye przyjmuje** za **wysoką prowizyą A. Hausdorf,** wyrób storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau w Czechach.** (626-4-8)

Owsa amerykańskiego

Hope-Town, rychliku plennego, ofiaruje prowent **Ruszcza** z odstawą cetnarów sto; cetnar metryczny po 7 złr. Próba przy ulicy św. Jana pod Nr. 20. (737-2-3)

CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego. Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademię Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryskich.

24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy znany dotąd środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego, — we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Nahlika. (145-42-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca,
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu, 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa

11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (744-89
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów Galicyi Zachodniej: **„Ogłoszenie o rzeźbionych wyrobach z drzewa treści religijnej J. B. Purgera w Gröden w Tyrolu (Austrya).“**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*